

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadesłanie do
 domu dopłaca się 20 ct
 miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicę kwartol-
 nie 10 mark.
 Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń
 Od objętości wiersza
 petitem za 1 raz 6 c.
 Nekrologia lub ko-
 respondencje prywa-
 tne — za każdy wiersz
 12 ct. Reklamy w ra-
 bryce „nadesłane“ za
 każdy wiersz 20 ct.
 Rękopisma nie zwra-
 cają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymo-katolickie: Dzisiaj: Onufrego. Jutro: Antoniego z P. Pojutrze: Bazylego bisk.	Grecko-katolickie: Jeremia apost. Justyna m. Wozn. Hosp.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).	Wschód słońca o 3 g 52 m. Zachód „ o 8 g. 07 m. Barometr 762. Pogoda wątpliwa.
--	---	---	--	--

Do czasu dzban wodę nosi.

„Nieboszyk leży za drzwiami“ — tak zaczyna N. F. Presse swój wstępny artykuł o dymisji Puttkamera. — Jest nim Robert Puttkammer, który przedwczoraj jeszcze był wiceprezydentem ministerjum państwowego i ministrem spraw wewnętrznych dla Prus, a od wczoraj nim już nie jest. Szybko spełniły się jego losy i mały będzie żał z powodu jego upadku, dokonanego przez cesarza Frydryka. W tych 9 latach w których on zawiadował dwoma najważniejszymi ministerstwami pruskimi, nie zasłużył on na to, by naród niemiecki żałował jego nagłego upadku. Był on bowiem podporą ewangelickiej ortodoksji, tarczą antysemityzmu, słupem tych agrarystów, którzy radziby zawrócić świat w czasy panowania feudalnego. W jego junkiersko-biurokratycznej podstaci nie było ani atomu przyjaźni dla ludu. Ideałem jego było państwo policyjne, a zakres jego widnokregu politycznego nie sięgał dalej, jak widnokreślone landrata pruskiego szkoły Mannteuffla. Na swem wpływowem i pełnem odpowiedzialności stanowisku stał on jak anomalja wcielona, która jednak w życiu publicznem umiała być czynnikiem zgubnym i fatalnym.

„Swą karierę urzędniczą rozpoczął on od niezależności. Hr. Schwerin, minister ery liberalnej, zrobił go landratem okręgu demmińskiego. Później Schwerin ustąpił ze swego stanowiska i w okręgu demmińskim ubiegał się o mandat poselski. W ówczas landrat Puttkammer wystąpił przeciw niemu i rozesał pisma pełne pogroźek do naczelników gminnych i sołtysów, którzy chcieli oddać głosy na hr. Schwerina. Kiedy Schwerin mimo to został wybrany, powiedział on wtenczas w sejmie pruskim: „Według mego przekonania rzucę to jaskrawe światło na sytuację, jeżeli p. landrat Puttkammer może się do tego stopnia dać unieść swemu fanatycznemu zapalowi dla t. zw. konserwatywnej sprawy, by takie pisma rozysłał“. Taki był wiele obiecujący początek kariery Puttkamera. A koniec? Dwadzieścia pięć lat później, ubiegłego 26. maja rzekł poseł Richter w swej mowie o presji wyborczej ministra Puttkamera: „Jakże ma korona poznać prawdziwą wolę narodu, jeżeli wybory tak są fałszowane, jeżeli rządowa presja wyborcza nie dopuszcza, by światła i cienie równo były rozdzielone?“ Na drugi dzień po tem wystosował cesarz do Puttkamera list, którym go upominał do poszanowania swobody wyborców. Ten list cesarski z 27. maja napisany był w dość ogólnych wyrazach i łaskawej formie, wyrażając tylko życzenie, by urzędowa presja wyborcza na przyszłość była zaniechana. Puttkammer odpowiedział jednak na list cesarza pismem, w którym zastrzegł się w tonie rozdrażnionym przeciw zarzutowi presji wyborczej. Tylko przy bardzo nielicznych wyborach presji takiej dowiedziono; za postęпки organów podrzędnych nie może on być odpowiedzialnym; na wszelki sposób w obec dążności destrukcyjnych, które należy zwalczać, nie mógł on swoim urzędnikom dać innej instrukcji, niż im dał faktycznie. Pismo to miało sprawić na cesarzu bardzo przykre wrażenie; odpowiedział też na nie natychmiast listem bardzo ostrym, wobec którego przerażonemu Puttkammerowi nie pozostawało nic innego, jak podać się do dymisji, która też niezwłocznie została przyjęta. Takim to sposobem p. Puttkammer został nieboszykiem politycznym.

Kto ma być jego następcą, dotychczas jest jeszcze rzeczą zdecydowaną. Jedni wymieniają Wintera, starszego burmistrza Gdańska, który jednak jest już starym i cierpiącym — inni zaś hr. Zedlitz-Trütschlera, naczelnego prezydenta poznańskiego i prezydenta komisji kolonizacyjnej, to znowu Böttichera, sekretarza stanu, lub poprzednika Puttkamera, hr. Eulenburga. Co do ich sposobu myślenia, specjalnie zaś co do poglądów ich na poszanowanie swobód obywatelskich i narodowych w stosunku do Polaków, o tych panach powiedzieć można: wszyscy lepsi. Zresztą jest rzeczą niewątpliwą, że jak długo Bismark zostanie głównym doradcą korony i głównym kierownikiem niemieckiej polityki wewnętrznej, tak długo pozostanie tam w całej sile ów wandalski system eksterminacji, nienawiści i nietolerancji, którego reprezentantem wybitnym był upadły przed kilkoma dniami Puttkammer.

Kurjer Poznański pisze z powodu dymisji Puttkamera: „Przekonał się, że po nad ministrami wspartymi na nienaturalnej i służalczej większości sejmowej, stoi ktoś, co bezstronnie i sprawiedliwie czuwa nad czynnościami ministrów, który przestrzega praw przysługujących narodowi, a którego sercu każdy poddany porównanie jest bliskim!“

Berlińska Freisinnige Ztg. pisze: „W najszerszych kołach ludności, w kołach sięgających daleko poza stronnictwo wolnomysłne, jeden tylko podnieść się głos i to głos szczerzej wdzięczności dla cesarza za to energiczne usunięcie Puttkamera. Ustąpienie ministra tego więcej zaważy i energiczniej przemówi do narodu a szczególnie do władz państwowych, aniżeli najlepiej zredagowane orędzie cesarskie. W przyszłości już żaden minister nie będzie śmiał powiedzieć, jak to powiedział w Puttkamer, że „ci urzędnicy zyskują sobie szczerą wdzięczność monarchy, którzy podczas wyborów wywierają presję na wyborców z korzyścią dla rządu“. Cesarz nie pragnie, ażeby osoba jego służyla stronnikom środkowym za firmę w celu pozyskania największej ilości głosów.

„Cesarz pragnie natomiast zachować najzupełniejszą wolność przekonań i nie chce się opierać na nienaturalnej większości sejmowej, powstałej z pogwałcenia wolności wyborów. Usunięcie Puttkamera znaczy tyle, co zupełne zerwanie z owym systemem, który dążył do pozornego konstytucjonalizmu i dyktatury ministerjalnej.

„Ustąpienie Puttkamera przemawia zarazem wyraźnie do byłych współkolegów jego. Monarcha nie zezwolił odtąd na to, ażeby system, za który skazał jednego z ministrów, przez drugich był praktykowany, a tem mniej przez władze podzędne, począwszy od prezesa, a skończywszy na landracie.“

Dziennik Poznański nauczony doświadczeniem w ciężkiej szkole bismarkowskiej, zapatruje się mniej optymistycznie na fakt skrócenia lba najgłówniejszemu współpracownikowi Bismarka, i pisze:

„My Polacy nie mamy żadnego powodu przyłączać się do szeregu entuzjastów niemieckich z obozu wolnomysłnego, jakkolwiek z wszystkich poddanych pruskich najczęściej właśnie nam Polakom dał się system p. Puttkamera we znaki. Od dnia 18. czerwca 1881, w którym p. Puttkammer objął tekę pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, żyliśmy bezustannie pod obuchem tegoż systemu, który też wszystkich sobie przysługujących sił użył właśnie przeciwko żywiołowi nasze-

mu. W czasie urzędowania Puttkamera, który był zarazem wiceprezesem pruskiego ministerstwa a od roku 1884 także członkiem rady związkowej, posypały się jak z rogu obfitości wyjątkowe ustawy antypolskie, tak, że obrońcy p. Puttkamera na jego „sławę“ prócz tychże antypolskich ustaw tylko mało co więcej przytoczyć mogą.

Jeszcze pamiętną jest nam prawdziwa zaciętość, z jaką Puttkammer bronił w styczniu 1886 roku wydalania Polaków, a w kilka tygodni potem ustawy kolonizacyjnej i wreszcie dnia 7. i 9. maja 1887 roku ustawy o podziale powiatów w W. ks. Poznańskim i Prusach zachodnich.

Jeśli mimo tego wszystkiego ustąpienie p. Puttkamera jest dla nas najzupełniej obojętnem, to dlatego, że nie jesteśmy przekonani, iż osobista zmiana w kierownictwie wydziału spraw wewnętrznych pociągnie za sobą także zmianę systemu przeciwko nam praktykowanego, że raczej mamy wszelki powód do wierzenia, iż wszystko wobec nas toczyć się będzie dawnym kołem dlatego, że spirytus flans pozostanie ten sam co dotychczas“.

I my nie gorąco kapani. Wszelako na każdy wypadek usunięcia Puttkamera jest dotkliwym ciosem dla bismarkizmu. Donosność tego faktu uznana będzie nie tylko w Niemczech, ale i wszędzie tam, gdzie mimo odmiennych stosunków zwłaszcza finansowych, nastala moda, zapatrywać się na przykłady reakcyjne z Prus i naśladować je żywcem. Mianowicie terroryzm i ucisk przy wyborach do ciał parlamentarnych, praktykowany w Prusach, przeszczepiono od kilku lat także gdzie indziej z fatalnymi dla spraw publicznych skutkami. Dzisiejszy władca Prus potępił ten system, a mizerne bismarczątka postronne odniosą z tego przykre wrażenie i dostaną po palcach... „Nie traćwa tedy nadziei“.

Listy z kraju.

Kraków 10. czerwca. (Kłatwa na humorystów krakowskich. Nowy teatr i stare Sukiennice. Opróżniona posada syndyka miejskiego. Jubileusz profesora Fiericha). W piątek odbywała się na Małym Rynku procesja urządzana co rok przez OO. Jezuitów ku czci serca Jezusowego. Tłumy publiczności zaległy plac, nad którym pod gołem niebem wzniesiono kazalnica. Nabożeństwo odprawił biskup Dunajewski. Książę kościoła tłumowi pobożnych, złożonemu w przeważnej części z malarzy duchem, prawil o wybrkach humorystycznej prasy. Wydaje się to nieprawdopodobnem, a jednak tak jest w istocie. Djabek krakowski w ostatnich czasach mocno poirytował krakowskich ultramontanów. Trudno orzec, czy nie zbłądził; lecz ci, którzy wybaczać i miłość dla błądzących nawet krzawić powinni, nie wyrozumiałość lecz potępienie apostoluja na publicznych placach i w zaciekłości nie wspólnego nie mającej z religiją, a także godnością swego stanu, rzucają anatema. Więcej skłonny do uniesień ludu do wysłuchaniu tego rodzaju nauki z ust zwierzchnika duchowego, gotówby był zgładzić człowieka, który się stał przyczyną oburzeń księdza-biskupa. To jest osobny rodzaj budzenia „wzgardy i nienawiści“ jednych przeciw drugim, obojętnych, może względem błądzących, a może i przeciw przeświadczonym, iż tak jak czynią dobrze czynią. Powaga duchowieństwa tą bronią walczy z humorystyką. Fakt godny ubolewania i zaznaczenia.

Zanim nowy teatr stanie w Krakowie, co we-



dług bardzo optymistycznych przypuszczeń nastąpić może w pierwszej połowie przyszłego wieku, wzięto się znów do restauracji starych Sukiennic. Komisja archeologów, krusząca pióra i wzywająca Wiednia na pomoc, aby uratować zakopane na gruntach realności dawnego szpitala św. Ducha „skarby“, wyborne do użyźniania pól — nie zwraca wcale uwagi, iż Sukiennice, kosztowna chłuba archeologicznych pomysłów, ohydnie zostaną zniszczone. Tarasy z obu stron kasują i dają blaszane dachy. Architekci twierdzą, iż tylko najzwziętszy wróg restauratora Sukiennic p. Prylińskiego mógł wymyślić i przeprowadzić zezwolenie na ten rodzaj zniszczenia gmachu, który chociaż bajecznie drogi i niepraktyczny, wywoływał przecież miłe wrażenie i pieścił oko, kto wie czy nie najwięcej pięknymi linjami tarasów. Archeologowie spią sobie snem sprawiedliwych, bo to, co jest uznanem za piękne przez ogół, dla nich nie posiada żadnego znaczenia.

Adwokat dr. Lisowski, dotychczasowy obrońca interesów gminy przed sądami zrezygnował ze swej godności. Na jednym z najbliższych posiedzeń rady ma być mianowany następcą, a kandydatów jest bez liku.

Wczoraj przez cały dzień prawnicy tutejsi zajęci byli wyrażaniem cześci dla ustępującego z katedry profesorskiej dra Edwarda Fiericha. W południe w sali Collegium novum odbyła się uroczysta część obchodu. Profesor Fierich skończył 70 rok życia, nie może zatem wykładać dłużej. Przez 38 lat pracy na uniwersytecie krakowskim wykształcił cały legion prawników, a uczniami jego są liczni koledzy profesorowie na wydziale prawa. Liczne były przemówienia pożegnalne, w których z różnych punktów widzenia podnoszono zasługi ustępującego profesora. Przemawiali kolejno rektor ks. Spiss, dziekan Kasperek, prezes sądu Jasiński, profes. Zoll, akademicy Jaworski, Feintuch i Stępiński, adwokaci Styczeń i Boroński, wreszcie prof. Zakrzewski.

Młodzież wręczyła profesorowi dyplom na honorowego członka „Biblioteki prawniczej“, biust jego i fotografie uczniów. Po południu w sali towarzyskiej odbyła się uczta, do której zasiadło 140 prawników. Wieczorem w sali strzeleckiej odbyło się zebranie akademików (komers), na który przybyli także profesorowie. Potoków wymowy starszych i młodszych przedstawicieli palestry niepodobna opisać; objaw cześci dla profesora zbliżył do siebie dwa pokolenia, a zbliżenie to pożytecznem być powinno.

Stanisławów 10. czerwca. (Wystawa bydła włościańskiego.) Za staraniem tutejszego oddziału Towarzystwa gosp. odbyła się 30. maja przeglądowna wystawa bydła włościańskiego połączona z

premjowaniem. Włościanie przedstawili 76 okazów bydła, z tych sama Kamienna sztuk 48, zaś dwory sztuk 11, nie ubiegając się o nagrody.

Bydło włościańskie szczególnie z Kamiennej, Skopówki, Tyśmieniczian i Hawryłówki przedstawiało znakomite okazy, śmiało z oborami dworskimi jak najwięcej wzorowo prowadzonymi współzawodniczyć mogące.

Rozwój i znakomite postępy w poprawianiu rasy bydła Bern Simenthal, przypisać należy od wielu lat systematycznie prowadzonym stajom subwencyjowanym reproduktorów, a głównie zaślugom pana Grzegorza Głuchowskiego, przyjaciela ludu wiejskiego, który w swoim majątku i okolicach podgórskich rozbudził zamiłowanie do racjonalnego chowu bydła i w niezmordowanych usiłowaniach na drodze raz wytkniętej niezachwianie kroczył.

Z Kurjera stanisławowskiego dowiadujemy się, że ks. biskup Pelesz zaszczylił obecnością swoją wystawę, przez p. Czolowskiego zastępcę prezesa tow. gosp. na wystawę wprowadzony i o wszystkich szczegółach objaśniony, z pojedynczymi włościanami z prawdziwym przejęciem i zainteresowaniem się rozmawiał.

Przed premjowaniem p. Brykczyński jako prezes komisji sędziów przemówił do włościan, a następnie ks. biskup w dłuższej mowie, w słowach gorących i do serca przemawiających, zachęcał włościan do wytrwania w pracy na roli i do chowu bydła, w czem leży dobrobyt, i podniósł zasługi p. Głuchowskiego, który dla włościan okolic swoich tak wiele zdziałał.

Następnie rozdano 20 nagród po 10 zł. z funduszów subwencyjnych i 3 nagrody po 5 zł. przez ks. biskupa ofiarowane, przyczem nadmienić wypada, że pierwsza nagroda ks. Michałowi Walnickiemu z Markowic przyznana, została po zrzeczeniu się tegoż, na premję dla włościan użyta. Ten szlachetny czyn ks. Walnickiego został bardzo mile przyjęty.

Złoczów 9. czerwca. (Rewizja sądów.) Prezydent apelacji p. Simonowicz powracając z Tarnopola przybył 8. czerwca. b. r. w towarzystwie rady p. Misińskiego do Złoczowa, gdzie bezzwłocznie przedsięwziął ścisłą rewizję całego sądu. Zwiedził mianowicie wszystkie więzienia, urzędy pomocnicze, był obecny na cywilnych i karnych sesjach sądowych, jakoteż na odbywającej się właśnie rozprawie sądu przysięgłych. Zainteresował się nawet lokalnościami i urządzeniami sądu, które w większej części kraju — jak to powszechnie wiadomo — nie jedne braki wykazują.

Przedstawione mu gremjum tutejszego sądu przyjął z nadzwyczajną uprzejmością starając się każdego z podwładnych mu urzędników osobiście

poznać. Z rezultatu oględzin był widocznie zadowolony, co w niemałej części przypisać należy znanej energii i dobroci prezydenta sądu obwozowego p. Michalczewskiego. Podnieść wypada, że p. prezydent apelacji Simonowicz swoją uprzejmością zjednał sobie od razu serca swych urzędników, co przy sprężystości p. Simonowicza tylko dodatnie skutki dla naszego sądownictwa wydać musi. Dziś 9. czerwca. odjechał p. Simonowicz do Lwowa, a na dworze odprowadziło go całe gremjum tutejszego sądu wraz z pp. notariuszami, adwokatami i lekarzami.

Skała 10. czerwca. (Straszny wypadek) zdarzył się u nas d. 6. bm. około godz. 11-tej wieczorem. Strażnik skarbowy Emil Bojkiewicz zostający w służbie zaszedł do szynku Szymona Tannenblatta, gdzie zabawiał się przy kieliszku liczne towarzystwo mieszczan tutejszych, a między nimi znajdował się także pisarz gminny z Gusztyna Mikołaj Kostyrski. Zartowano — a Kostyrskiemu, wzbraniającemu się pić, zagroził Bojkiewicz, iż go zastrzeli. Kostyrski trwał w uporze, nie biorąc groźby na serjo, lecz Bojkiewicz wzięwszy także na upór, chwycił za karabin i zmierzyszwy, strzelił. Kostyrski padł trupem na miejscu. Bojkiewicz uwięziono nazajutrz i odprowadzono do Borszczowa pod sąd. Sekcja zwłok wykazała, że Kostyrski otrzymał strzał w tył głowy. Wogóle pożądaną byłaby lepsza karność dla tutejszego posterunku straży skarbowej, albowiem w ostatnich dwóch latach zdarzyło się już kilka wypadków nadużycia broni i to nie wobec przemytników, lecz wobec mieszkańców. Był nawet taki wypadek, że jeden ze strażników skarbowych, zapomniawszy o swoim honorowym stanowisku i powołaniu, pod koniec z. r. nietylko karabin swój i bagnet powierzył urlopnikowi i znanemu przemytnikowi Andrijowi Podhrisznemu, ale ubrał go nawet w mundur skarbowy i postawił go na granicy na czatach, sam zaś udał się do szynku. Przybrany strażnik mając broń w rękę chciał swoich sąsiadów pozabijać, czemu przeszkodził dopiero urząd gminny z żandarmerją.

Sokół Stanisławowski

odbył d. 3. bm. walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Artychowskiego. Wyraziwszy w serdecznych słowach żal po stracie śp. prezesa dr. Mroczkowskiego, który był jednym z założycieli towarzystwa i najgorliwszym członkiem jego, zawezwał zebranych, by przez powstanie uczcili pamięć zmarłego. Zebrani oddali cześć pamięci nieodżałowanego. Skarbnik Bertoni przedłożył bilans za rok 1887, który bardzo korzystnie świadczy o rozwoju towarzystwa. Podczas gdy pozostałość za r. 1886 wynosiła tylko 25 zł. 96 ct. to pozostałość z r.

OPIEKA DZWONÓW.

Legenda alzacka.

przez

Ludwika Kerval.

Piętnaste stulecie miało się ku schyłkowi.

W epoce tej w dzwonnicy tumu strasburskiego mieściły się cztery dzwony, które głosiły miastu o mszach i niesporach, narodzinach, ślubach i pogrzebach.

Każdy z poddanych rzeczypospolitej strasburskiej, jak również każdy z mieszkańców miasta, szczytającego się wspaniałą katedrą, umiał rozróżniać je po dźwięku. Każdy dzwon posiadał imię własne i pod nim był znany. Od kramu do kramu, od straganu do straganu powtarzano w ulicach miasta:

— „Pani Klotylda“, dzwon chrztu, głośno dziś się daje słyszeć.

Albo też:

— Jaki srebrny dźwięk ma „dzwon mszalny!“

— Jak smutny głos wydaje „płaczka pogrzebowa!“

Lub jeszcze:

— Co się też stało „panu Rengrabiemu!“ Można przypuścić, że zakatarzył się w tę mglistą porę.

Ostatnia ta nazwa należała do wielkiego dzwonu.

Na siedm. mil. w około płynęły z wiatrem dźwięczne i rozgłosne westchnienia „Rengrabiego“, szły po wybrzeżach i wyspach Renu, pośród łąk

i lasów okolicznych, budząc echa wdzięcznej zielonej krainy, której Strasburg jest stolicą.

Każdy zaś ucziwy rolnik, usłyszawszy te dźwięki, żegnał się, a częstokroć dodawał w myśli ze sprawiedliwą dumą:

— Bóg niech będzie pochwalony za to, że raj ziemski uczynił nam z Alzacji! Nigdzie niema tak żywnych pól jak tutaj, tak wysokiej katedry, ani tak donośnego wielkiego dzwonu.

Nigdzie, to pewna, dzwony, owe ptaki spżozowe, nie miały klątki tak pięknej i wspaniałej, jak tum strasburski.

Katedra jednak nie była jeszcze wówczas tem, czem później się stała. Już obelisk kończący wieżę wzbijał się ku błękitom ośmiu ścianami. Już latarnia miała swą koronę, a krzyż u szczytu dotykał się obłoków, jakby wzywając Boga. Lecz całość w tym czasie nie była jeszcze zupełnie wykończoną. To wielkie dzieło, ten poemat granitowy nie wyrzekł był jeszcze ostatniego słowa swych melodyjnych rozmiarów i ozdób.

Pod łukami gzymsów wznosiły się chwiejne rusztowania, a na tej niepewnej podstawie, nie jeden rzeźbiarz wykończył lub wyglądał dłużej swe dzieło. Twardy kamień miękł i ulegał pod ręką mistrza, jak gdyby był gliną lub woskiem. — Ciesielską robotę wielkich drzwi wechodowych pokryła obfitość ozdób. Od kamiennych płyt posadzki, aż do najwyższej podniosłości sklepienia, od progów do szczytów, wszędzie ukazały się posągi, framugi, baldachimy, szczytiki, iglice, strzały w górę się wzbijające.

Wdzięcznemi łuki zarysowały się arkady, różne rozkładające szeroko liście, i koronki kamienne rozsnęły się po ścianach i galerjach.

Praca dosięgła już szczytów budowy. Kolej przyszła właśnie na najwyższą wieżę tumu. Rok po roku, dzień za dniem rozwijać się zdawała na jej murach cała vegetacja królestwa roślinnego, a wśród niej występowały kształty istot wyrolwanych, fantastycznych. Ukazywały się one, zarysowały swe sylwetki we fryzach, przy rynnach, pod słupkami balustrady.

Ciężkość mas kamiennych znikła; na swój wyraz urobiły je myśli i uczucia ludzkie!.. Nawet po zakrętach śmiałych schodów zaczynały się snuć arabeski, zwoje i spłoty przedmiotów świata organicznego i wytworów fantazji.

Obok dzwonnicy, gdzie śpiewały dzwony, w nadpowietrznem tem państwie mieszkał stary dzwonnik, Jan Saun z żoną i czworgiem dzieci.

Parę izdebek umieszczonych w grubych murach wieży, stanowiły mieszkanie tej rodziny. Lecz myślę się! Ich posiadłością był światek cały, wysoki, głęboki, szeroki... Rodzina Saunów za swe dziedzictwo uważała całą dzwonnice.

Saunowie z ojca na syna od czasów niepamiętnych byli dzwonnikami katedry. W jej murach urodził się stary Jan; tu przywiódł, od ślubnych ołtarzy, swoją drogą Martę. Tu zmarli jego przodkowie; tu porodziły się jego dzieci: Otto najstarszy, Juda i Stefan dwaj; młodszy bliźniacy, wreszcie jasnowłosa Odila.

Trudnoby wypowiedzieć jak silnemi były węzły serca i duszy, które łączyły, spajały Saunów z dzwonnice. Każdy kamień był im pamiątką, każde piętro miało swe dzieje, każdy kącik swój urok.

Jeszcze trudniej byłoby określić jak bardzo kochali swe dzwony.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.

SOKAL i LILLEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

1887 wynosi 146 zł. 30 ct. P. Bartonemu uchwalono podziękowanie za gorliwą pracę około finansów towarzystwa. Ożywiona dyskusja wywiązała się nad stosunkiem towarzystwa „Sokół” do towarzystwa szermierczego. Brali w niej udział pp. Artychowski, Baraniec, Miazga i Wierzbowski i określono tu dokładnie stosunek wzajemny obu towarzystw. Wydziałowi polecono zastanowić się nad warunkami pod jakimi jak najdogodniej umundurowanie na wzór „Sokoła” lwowskiego dałoby się uskutecznić. Prezesem wybrany został p. Artychowski, naczelnikiem p. Langhammer, zast. prezesa dr. Czesznak. Wydziałowi: Bertoni, Halpern, Langhammer, Miazga, Mühl, Piskorz. Zast. wydz.: Baczyński, Duleba, Wierzejski.

Występy Aleksandry Lüde na scenie lwowskiej.

Po pierwszym występie p. Aleksandry Lüde na naszej scenie wstrzymaliśmy się z wypowiedzeniem zdania o tej artystce, zachowując sobie jej ocenę na czas, kiedy po kilku występach bliżej ją poznamy.

Otóż obecnie, wywiązując się z obowiązku podajemy ogólne wrażenie, jakie p. Lüde w rolach, w których na scenie naszej wystąpiła, na nas wywarła. Zaznaczamy z góry, że oceniamy grę i osobę gościa naszego z całą sumiennością i bezwzględnością a bez wszelkiej pobłażliwości, a upoważniamy nas do tego stanowisko artystki wielkiego teatru w Warszawie i sława, jaka wyprzedziła panią Lüde.

Jeżeli zalety artysty dramatycznego podzielimy na takie, które adept sztuki dramatycznej musi przy wstąpieniu na scenę przynieść ze sobą i na takie, które się nabywają pod kierownictwem sławnej reżyserji przez pilność, sumiennosc i rutynę sceniczną, to zalet tej drugiej kategorii niepodobna nie przyznać pani Lüde w całej pełni.

W pierwszym rzędzie ujmuje słuchacza nadzwyczaj wyraźna wymowa artystki, nader wyrazista deklamacja i dokładna znajomość roli pod względem pamięciowym. Do tych zalet nie jesteśmy niestety we Lwowie przyzwyczajeni, a pani Lüdeowa mogła je nabyć jedynie dlatego, że w Warszawie sztuki bywają starannie przygotowywane, że zostawia się tam artystom dosyć czasu do przestudjowania i nauczania się roli, i że przed każdą nowością odbywa się prób przynajmniej kilkanaście. To też w tej mierze pani Lüdeowa odbijała od całego swego otoczenia na scenie lwowskiej, które po wielkiej części musiało czytać z pamięcią i polegać na zawodzącym często sukursie suflera.

Niemniej przyczyniły się do wrażenia dodatkowego, jakie niewątpliwie publiczność nasza odniosła z występów gościa warszawskiego, elegan-

ckie ruchy, swobodne i niewymuszone poruszanie się na scenie, miara w grze zawsze należycie zachowywana i dokładne znawstwo efektów scenicznych, dzięki którym p. Lüdeowa najdrobniejszymi szczegółami gry, wywoływała wielkie wrażenie i huczne oklaski.

Dodajmy do powyższych zalet warunki sceniczne, które natura w wysokim stopniu wyposażała gościa warszawskiego, a to bardzo przyjemną aparycją i wrodzoną dystynkacją w manierach, a będziemy mieli całą stronę dodatnią obrazu, do której przyczyniają się nadto niemało gustowne i bogate tualety, jakimi artystka zaimponowała tutejszym znawcom.

Z natury rzeczy i z obowiązku, mimo wszelkiej gościnności, musimy wspomnieć i o wadach sympatycznego gościa, co z tem czystsze czynimy sumieniem, ponieważ wady te przy usilnej i sumiennej pracy, po części przynajmniej dadzą się usunąć lub chociażby złagodzić.

Otóż przedewszystkiem pani Lüdeowa nie zastosowuje się do starej maksymy, że na scenie nie tylko potrzeba dobrze mówić, ale trzeba umieć też milczeć i słuchać. W chwilach gdy inne osoby działające mówią, pani Lüdeowa zachowuje się zupełnie biernie, uderza nas w takich chwilach brak wszelkiej gry twarzy i ruchów, odnosimy wrażenie, jak gdyby artystka, niezważając na to, co mówi lub czyni druga osoba, wyczekiwała jedynie słowa, po którym ma wpaść.

Dalej zauważyliśmy pewien brak oryginalności i indywidualności artystycznej, brak siły dramatycznej, uczucia i ciepła. Przyczyny tego ostatniego braku, należy szukać po części w głosie artystki, niekoniecznie nadającym się do modulacji a w rejestrach niższych sztucznych i wymuszonych.

Bilans powyższy zalet i wad pani Lüdeowej sine ira et studio zestawiony, doprowadza do wniosku, że jestto artystka pożyteczna, na każdej scenie przydatna.

Nadzwyczaj sympatyczne przyjęcie jakiego doznała pani Lüdeowa we Lwowie tak ze strony publiczności jak i prasy, stanie się prawdopodobnie dla niej zachętą do częstszego odwiedzania naszego miasta. (?)

Kolej zakaspiska.

Znakomity podróżnik węgierski i znawca stosunków średnio-azjatyckich, Herman Vambéry, umieścił w najnowszym numerze *Pester Lloyd*a artykuł omawiający kulturowe i handlowe znaczenie najnowszej kolei rosyjskiej, doprowadzonej od morza Kaspijskiego aż do Samarkandy.

„Niepodobna zaprzeczyć — pisze między innymi Vambéry — że zbudowawszy tę 1360 wiorst

(około 200 mil) długą kolej, od półwyspu Usun-Ada na wschodnim wybrzeżu morza Kaspijskiego aż do Samarkandy, Rosja dokonała pięknego dzieła, które przynosi cześć przedsiębiorczości XIX. wieku, i że Rosjanie w skutek tego osiągnęli rozmaite, nadzwyczaj ważne korzyści. Carat stąpił obecnie od północnej połowy Azji i Europy bezpośrednio ku bramom Persji, Afganistanu, Indji i Chin, i poniesie rusefikowaną kulturę europejską między zdziwionych, przygnębionych i fanatycznych mieszkańców tych okolic. Gdy bowiem ludy te dotychczas lekkały się „białego padyszacha” nad Nową w powodu jego potęgi i wszechwładności, to obecnie gigantyczne dzieło gościńca żelaznego zbudowanego na sypkim piasku pustynnym zaimponuje im daleko więcej. Czynność i energia od dawna wzbudzały podziw ludów niecywilizowanych.

Kolej ta przyniesie Rosjanom na razie wiele korzyści, zanim Anglja przystąpi do budowy kolei paralelnej z Izmidu przez Małą Azję do Diarbekiru, stąd dalej przez Persję i Beludżystan do Indji — kolei, która iść ma przez Bosfor po moście, który wedle projektu inżyniera Reblinga kosztować ma 22 i pół do 24 milionów marek. Ta angielska kolej transwersalna jest naturalnie jeszcze dziełem przyszłości. Na razie liczą Rosjanie chyba na to, że kolej angielska, która się obecnie buduje z Indji ku północy, przeszedłszy przez Kandahar i Herat, połączy się wkrótce z koleją Zakaspiską, przez co stworzonąby była pierwsza droga lądowa do Indji wynosząca 4326 mil angielskich. Tą drogą możnaby zajechać z Paryża do Szikarpur nad Indusem w 11-tu dniach. Zajmującym jest stosunek kosztów podróży tą koleją. Dziś kosztuje podróż z Paryża przez Marsylję do Kalkuty 1616 franków i trwa 32 dni, podróż z Paryża przez Brindisi i Bombay do Kalkuty — obecnie najzwyczajniejsza droga — trwa 23 dni i kosztuje 2164 franków. Natomiast podróż przez Rosję i koleją Zakaspiską do Kalkuty trwałaby tylko 11 dni i kosztowałaby tylko 1387 franków.

Daleko ważniejszym wydaje się nam ten ekonomiczny punkt widzenia, z jakiego Rosjanie oceniają przyszłość kolei Zakaspiskiej ze względu na swój przemysł i handel. Co się tyczy przemysłu, to szczególnie na polu fabrykacji bawełnianej dokonana będzie prawdziwa rewolucja.

Rosja posiada obecnie 900 fabryk przerabiających 3—4 miliony pudów bawełny rocznie. Cały surowiec pobierała dotychczas z Indji i Ameryki, płacąc zań rocznie 100 milionów rubli brzęcząca monetą. Na przyszłość ten stan rzeczy znacznie się zmieni. Mianowicie Buchara produkuje rocznie przeszło 2 miliony pudów bawełny. Chiwa i Turkiestan rosyjski 1 milion, a jeżeli zważymy, że Merw i prowincje zakaspiskie, na-

Były także dnie żałoby, w których Jan Saun, przedzwoniwszy za swych ukochanych zmarłych, wśród żałości i wzruszenia obejmował ramionami dzwony, zowiąc je braćmi i przyjaciółmi. Były dnie radości, w których całował je kochającymi ustami, zwierając się im ze swych zamiarów na przyszłość.

Od lat najmłodszych Juda i Stefan wdrapywali się na grzbiety dzwonów, jak inne dzieci na psa wiernego. W pełnych świeżego powietrza arkadach dzwonnicy, Odila ustawiała wazon z lekawkami i powojami, które pielęgnowała z zamiłowaniem.

A na prawdę, dzwony wywzajemniały im to przywiązanie. Jeśli zdarzyło się przypadkiem, że ktoś obcy, zwiedzający chciał zadzwonić, dzwony odporne nie łatwo dały się poruszyć.

Przeciwnie się działo, gdy Jan Saun, choć wiekiem osłabiony, przychodził dzwonić. Wtedy, jakby igrając, były posłuszne. Tak chętnie przyjmowały ruch jego dłońmi wskazany, iż nigdy kropla potu nie wystąpiła mu na czoło, ani uczuł zmęczenia w starych członkach. Pod rękami obcego dzwony wydawały dźwięki głucho i ponure. Przeciwnie, „pan Rengrabia” nigdy nie wygrywał tak wdzięcznych harmonji, jak kiedy poruszał nim Otto najstarszy syn Jana Sauna.

Otto kochał „Rengrabiego!” Czemużby „Rengrabia” nie miał kochać Ottona?

Otto miał wtedy lat dwadzieścia, Juda i Stefan ośmnasty rok kończyli, Odila piętnasty.

Otto szczególnie był młodzieńcem... Z duszą gorącą, sercem dzielnym, marzył jak poeta, był ulubieńcem wszystkich, cała młodzież strasburska nie mówiła o nim inaczej jak: przyjaciel Otto.

W rodzinie, która nigdy nie traciła dzwonów z myśli, dano mu miano: Ulubienca dzwonów. On sam, przez żart, nazywał wielki dzwon ojcem chrzestnym.

Przyjaciel Otto był łagodnym i usłuznym, zawsze gotowym i chętnym dać pomoc słabszym, stanąć w ich obronie. Wszyscy go kochali i szanowali. Troszkę jednak zazdrości mieszało się u niektórych od tego uczucia, w dniu, kiedy Otto został uroczystie zaręczony z Jadwigą, najpiękniejszą dziewczyną w Strasburgu.

Jadwiga, jedyne dziecko bogatego kupca sukienego, była świetną partją dla syna dzwonnika! Zostając zięciem kupca, mógł z czasem sam zostać kupcem i głową cechu. Ale marzenia Ottona, były marzeniami artysty. Urodził się i wzrósł wśród wielkich arcydzieł sztuki, otaczały go mistrzowskie utwory architektów i rzeźbiarzy, którzy wzniesli katedrę i w piękność ją przyodziali. Pierwsze kroki stawiał wśród tych labiryntów, gdzie każdy odlam granitu był żywym tworem i wyrazem myśli człowieka. Zabawą jego było: biedz na galerje i śledzić, uczyć się, jak artyści myśl swą wypowiadają w kamieniu.

Otto służąc im i przypatrując się, za ich wzorem i wskazówkami, sam się wykształcił na rzeźbiarza.

A po Jadwisi swej i rodzinie, po wielkim dzwonie, nie tak nie kochał, jak rzeźbione mury katedry. Łącząc więc miłość sztuki z przywiązaniem dla dzwonów, Otto uczuł natchnienie w duszy i przedsięwziął sam ozdobić wnętrze dzwonnicy.

W tej Odyssji, pysniejszej nad piranidy Faraonów, Otto chciał mieć i swoją pieśń. Na we-

wnętrznych ścianach dzwonnicy umyślił wyrzeźbić poemata na cześć dzwonów w czterech płaskorzeźbach z drzewa.

Pierwsza miała przedstawiać obrzęd poświęcenia dzwonu. Na drugiej miały się znajdować trzy dzwony: pierwszy dzwoniący nad kołyski dziecięcia, drugi nad dwojgiem kłęczących oblubieńców, ślubujących sobie miłość i wiarę, trzeci nad trumną zmarłego.

Płaskorzeźbę trzecią postanowił Otto uwiecznić pamięć i wizerunki swojej rodziny, tudzież czterech dzwonów katedry.

Czwarta wyrzeźbi legendę, dobrze znaną nad brzegami Renu, legendę o srebrnym dzwonie z Valmich.

Zaczął swą pracę od ostatniej płaskorzeźby i dzieło to było już w trzech częściach gotowe w dzień jego zaręczyn z Jadwigą.

Stało się to w drugiej połowie lutego a wele odbyć się miało po Wielkanocy. Sute śniadanie zgromadziło u ojca Jadwigi obie rodziny i wielu zaproszonych. Powstając od stołu, zawołano prawie jednogłośnie: „Chodźmy do katedry obaczyć arcydzieło Ottona!”

Trzysta schodów dzwonnicy nie przestraszało ołwianych.

Rzeźba była piękna, godna mistrza. Przybyli przypatrywali się jej ciekawie... Nad głowami wznosiły się poważnie wielkie dzwony, jakby rozciągając tu swą opiekę.

„Panie Saun!” — ozwało się kilka głosów, — opowiedz nam raz jeszcze legendę o dzwonie z Valmich. To najwłaściwsza do tego chwila.”

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dające się bardzo dobrze do uprawy bawełny, pod rosyjskiem zwierzchnictwem i za rosyjską zachętą wzięwszy się do uprawy tej rośliny, bardzo łatwo wyprodukować mogą 4—5 milionów pudów rocznie, to nie nazwiemy zbyt sangwinicznymi nadzieje tych Rosjan, którzy twierdzą, że Rosja, produkująca rocznie towarów bawełnianych na 150 milionów rubli, odtąd będzie mogła wszystkim surowiec pobierać ze swych średnioazjatyckich posiadłości.

Rzecz naturalna, że lwią część śród zdobycy nowej kolei średnioazjatyckiej stanowi specjalnie handel rosyjski z Azją średnią, handel, który za pomocą tego nowego gościnnika może i musi przybrać ogromne rozmiary. W roku zeszłym import rosyjski do Azji środkowej wynosił 630.300 pudów rozmaitych towarów w łącznej wartości 10,600.000 rubli.

Jeżeli zważymy obecnie, że kolej Zakaspijska w połączeniu z żegluga na rzece Oksus stanowi jedyną pewną i najtańszą arterję komunikacyjną, łączącą bezpośrednio świat średnio-azjatycki z zachodem, to śmiało przyjąć możemy, że karawany z najodleglejszych okolic, z Syberji południowej, z zachodnich Chin i Tybetu, z Afganistanu, północnych Indji i Persji skierują się do głównych stacyj tej kolei, i że w skutek tego najrozmaitsze produkty wschodu na razie iść będą przez kraj zakaspijski i Kaukaz do Rosji. Zmiana w tym kierunku handlu możliwą będzie wienczas dopiero, gdy Anglja, doganiając to, co zaniedbała, weźmie się do budowy bardziej południowej kolei równoległej przez Persję i Małą Azję, która może być daleko krótszą i wygodniejszą, gdyż wypakowywanie towarów z wagonów, naładowywanie na okręty i ponowne przeladowywanie na morzu kaspijskiem odpadłoby w takim razie. Dopóki jednak ta nowa arterja komunikacji światowej nie jest zbudowaną, pozostaje Rosja nieograniczoną władczynią na polu stosunków przemysłowych i komercyjnych największej części świata azjatyckiego.

KRONIKA.

Złożenie mandatu. Kurjer stanisławowski dowiaduje się z wiary godnego źródła, że p. Stanisław Cieński, poseł do Rady państwa z okręgu większej posiadłości Stanisławów-Tłumacz-Bohorodeczany zamierza złożyć swój mandat poselski.

Fałszywe banknoty. Z powodu odkrycia fałszerstwa na wielką skalę 500 frankówek we Francji, pisze *Pester Lloyd*, że w zeszłym roku rząd węgierski odkrył nadzwyczaj zreczenie fałszowane guldeny II. emisji i to w takiej ilości, że prokurator publicznie oświadczył na posiedzeniu miejskim, że jedynym sposobem uniknięcia niebezpieczeństwa, którem zagraża banda fałszerzy, jeżeli w kursie będące „guldeny“ zostaną zupełnie wycofane i przez nowe zastąpione. Falsyfikaty te mają być tak udane, że zwyczajny śmiertelnik nie jest w stanie odróżnić fałszywego od prawdziwego guldena. Postanowiono też rzeczywiście wycofać guldeny z obiegu i zastąpić je nowymi. Dobrzeby jednak było, pisze *Lloyd*, aby i „piątki“ wycofać, ponieważ kursują również ich fałszyfikaty, a dla swej formy nie są lubiane. Jedynie „pięćdziesiątki“ II. emisji należałoby pozostawić, gdyż dotychczas je nie naśladowano i nie tak łatwo je sfalszować, natomiast „dziesiątki i setki“ według informacji *Pest. Lloyd* fałszerze również w kurs puścili. W końcu narzeka rzeczono pismo na lichy papier, jaki używa bank austr. weg. na swoje banknoty i nie pojmuje, jak może obywatel państwa ponosić szkodę z częściowego uszkodzenia banknotu.

P. Pernerstorfer umieszcza w pismach wiedeńskich dwa oświadczenia z powodu znanej swej mowy. Pierwsze dotyczy dra Krattera, w którego sprawie interwenjowali pp. Hausner i Starzyński i w niem powiada Pernerstorfer, „Konstatuję z przyjemnością, że przedłożone mi, a przezemnie przejrane akty stwierdzają prawidłowość w postępowaniu dra Krattera“.

W sprawie dra Bielińskiego Stanisława interwenjowali pp. radca Gniewosz Edward i hr. Łoś. Drugie oświadczenie opiewa: „Ponieważ na podstawie przedłożonych mi dokumentów nabyłem przekonanie, że udzielone mi informacje co do postępowania dra Stanisława Bielińskiego były nieprawdziwe, a na podstawie tych informacji naprowadzone szczegóły z prawdziwym stanem rzeczy są w sprzeczności albo przekręcone, więc nie waham się tego skonstatować; a jeżeli spowodowałem ubliżającą opinię o drze Bielińskim — wyrażam moje ubolewanie, gdyż tendencją moich wywodów było, aby wykonując prawo i obowiązek poselski omawiania w parlamencie wszystkich publicznych czyn-

ności, niedostatki sądownictwa, o których mi z różnych stron donoszono, podnieść, i tym sposobem naprawę stosunków spowodować“.

Uznanie dla straży ochotniczej. Otrzymał pismo następujące: Ze strony przedmieścia Zablocia w Tarnowie, jako delegat mam zaszczyt złożyć publiczne podziękowanie Straży ochotniczej pożarnej tarnowskiej, za energiczne ratunek podczas pożaru w dniu 8. bm. Przybyła ona pierwsza na miejsce pożaru na ratunek wraz ze sikawką, i działaniem swoim ochroniła całe przedmieście od zniszczenia. Wilhelm Serednicki, delegat na Zablociu.

Dziekanem Wydziału lekarskiego w Krakowie wybrany został prof. dr. Rydygier.

Budowa gmachu pocztowego i gr.-kat. seminarjum we Lwowie postępuje szybko. Przy budowach tych zajętych jest 215 murarzy i około 300 robotników i robotnic. Przeszło 30 fur dowozi ciągle cegły, kilkanaście fur wozów wciąga piasek — słowem ogromny ruch panuje na tych budowach.

Do wyścigów na torze lwowskim zgłoszono do 10go b. m. następujące konie:

Czwartek 28. czerwca. Bieg I. Nagroda austriackiego Jockey-Clubu 1000 gld.; 700 gld. pierwszemu, 200 gld. drugiemu, 100 gld. trzeciemu.

1. K. Cetnerskiego, ogier „Dalipan“. 2. Micewskiego, ogier „Rigo“. 3. Hr. Jana Orłowskiego, wałach „Vaurien“. 4. Mysłowskiego, klacz gniada „At-Last“. 5. Porucz. Fel. Proskowetz, gniady wałach „Igerveny“. 6. Ludw. Szawłowskiego, klacz „Bez końca“. 7. Por. hr. Józ. Fürstenberga, wałach „Anger“. 8. Por. Adol. Blümel, klacz „Roxana“. 9. Por. hr. K. Trautmansdorff, klacz „Sunstar“. 10. Por. br. Erlanger, klacz „Madeira“. 11. Hr. J. Potockiego, klacz „Gipsy“. 12. Tegoż, klacz „Sarbacane“. 13. Por. Fel. Proskowetz, wałach „Mahdi“ po „Przedświcie“. 14. Por. ks. Al. Schwarzenberga, wałach „Pessimist“.

Operacja. Jeden z lekarzy tutejszych wydobyl z krtani włośnianki oś, która sprawiała pacjentce straszne cierpienia. Najdziwniejszem jest to, że oś tkwiła w krtani, podobno przez całe dwa lata!

Skutki brutalnego żartu. Przed dwoma dniami bawiła się na dziedzińcu domu l. 13, przy ulicy Cmentarnej, 12 letnia córka kołodzieja Kobierzycyckiego. Chłopcy słusarscy z sąsiedztwa znosili właśnie rozmaite narzędzia do szopy, a ciekawa dziewczyna zajrzała przez mały otwór w ścianie, chcąc zobaczyć co chłopcy robią. Jeden z terminatorów podszedł skrycie z boku, wetknął nagle ostre narzędzie w otwór i przebił oko dziewczynce.

Niezwykły wypadek. Aron Filip, ów głośny spekulant i kupiec, robiący przeważnie transakcje z domami, śnać nie wiele dba o bezpieczeństwo i życie swych lokatorów, albowiem jak sobie czytelnie przypominają, przed dwoma laty pociągany był już do odpowiedzialności sądowej za opieszałość i niezachowywanie przepisów budowlanych, za co skazano go na znaczną grzywnę pieniężną. Wówczas przynajmniej, gdy dom jego na placu Krakowskim runął, nie było na szczęście żadnego wypadku z ludźmi. Onegdaj jednakże, również z winy lekceważenia wszelkich przepisów budowlanych przez miłego gospodarza, odniosła już bardzo poważne kalectwo, bo prócz ran ciężkich zламаła rękę, lokatorka domu Arona Filipa przy ulicy Sykstuskiej, l. 31, sześćdziesięcioletnia Roza Berstein. Spadła ona mianowicie z balkonu pierwszego piętra na bruk, który wraz z trzema stopniami schodów runął w chwili, gdy na balkon wstąpiła chciała. Śledztwo wykazało, iż Aron Filip, nabywając przed niedawnym czasem pustkami już stojącą rudere, przystąpił do jej demolowania, aczkolwiek jednocześnie wynajął lokatorom mieszkania na parterze i pierwszym piętrze. Onegdaj właśnie zrywano dach, a belki spadające zламаły swym ciężarem zbudowane już posady schodów i balkonu. Lekarze nie budzą wiele nadziei na utrzymanie nieszczęśliwej Bersteinowej przy życiu. Opieszalego gospodarza i spekulanta pociągnięto oczywiście do surowej odpowiedzialności.

Zmiany wyznań mieszkańców Lwowa w ciągu ubiegłego 1887 roku. Ogólna ilość mieszkańców, którzy zmienili wyznanie jest 66. Z rzymsko-katolickiego, przeszło na ewangelickie wyznanie 5 osób, na bezwyznaniowych 2 osoby. Z grecko-katolickiego na rzymsko-katolicki 10 osób, na grecko-orientalny 1, na ewangelickie 1 osoba. Z ormiańsko-katolickiego na rzymsko-katolickie 1, podobnie 1 osoba z grecko-orientalnego na rzymsko-katolickie. Z ewangelickiego na rzymsko-katolickie 14 osób, z bezwyznaniowych na rzymsko-katolickie 1 osoba. Największa ilość była neofitów. W ogóle religję rzymsko-katolicką przyjęło izraelitów 22, grecko-katolicką 3, ewangelicką 4, i jeden izraelita grecko-orientalnego.

Stypendja dla rzemieślników. Wydział krajo-

wy królestwa Galicji jako zarządca fundacji śp. Wincentego Łódzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych, rozpisuje konkurs do losowania czterech premii.

Według ostatniej woli fundatora, odsetki kapitału fundacyjnego mają być podzielone na cztery nierówne premja i przypaść w gotówce tym czeladnikom rzemieślniczemu, którzy je wyciągną z kolei przy losowaniu.

Tegoroczne losowanie odbędzie się dnia 19. lipca br., przy którym wygrane będą następujące kwoty: I. premjum 864 zł., II. premjum 720 zł., III. premjum 576 zł., IV. premjum 432 zł.

Według statutów fundacji przypuszczeni będą do ciągnięcia losów tylko ci czeladnicy, którzy:

a) w królestwie Galicji i Lodomerji lub w wielkiem księstwie Krakowskiem są urodzeni i tamże przynależni;

b) wyznają religję katolicką, rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku;

c) wyuczili się według istniejących przepisów rzemieślniczych jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikację do samodzielnego wykonywania onegoż, dla ubóstwa jednakże nie są w stanie wykonywać rzemiosła swego samoistnie;

d) wykażą moralne zachowanie się świadectwem wydanem przez właściwy urząd parafialny a zatwierdzonem we Lwowie i w Krakowie przez ck. dyrekcję policji — w innych zaś miejscowościach przez właściwego ck. starostę powiatowego.

Czeladnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu mają najpóźniej czternaście (14) dni przed losowaniem tj. włącznie do dnia 5. lipca br. godzin 2. po południu wnieść odnośne prośby do Wydziału krajowego we Lwowie z dołączeniem dowodów, iż posiadają warunki wyżej oznaczone, a więc z dołączeniem:

1) metryki chrztu, 2) świadectwa ukończonej nauki rzemiosła i uzdolnienia do samodzielnego wykonywania onegoż, stwierdzonego przez przełożonego odnośnej korporacji (cechu) i majstra, u którego pracują, 3) świadectwa ubóstwa i świadectwa moralności stwierdzonych w sposób powyżej od d) określony.

Prośby, które nadejdą do protokołu Wydziału krajowego po terminie wyżej oznaczonym, nie będą uwzględnione.

Inspektorem okr. szkół w pow. wyżnickim na Bukowinie został mianowany p. Grzegorz Turkiewicz.

Pożar, wynikły d. 10. bm. w nocy, zniszczył 8 gospodarstw włościańskich we wsi Wyrów powiatu Kamionieckiego.

Dr. Bruno Abakanowicz, znany wynalazca na polu elektrotechniki, po kilkunastodniowym pobycie w Warszawie udał się do Nowego Jorku.

Krwawa bójka. Kurjer stanisławowski pisze: Dnia 8. bm. o g. 7. rano, drogą polną prowadzącą przez łan murarza Mikołaja Grodzickiego przy końcu ulicy belwiderskiej położony, przechodził do sąsiedniego młyna braci Bandlerów jeden robotnik. Nie spodziewając się żadnej napaści szedł bezbronny, aczkolwiek może wiedział, że właściciel gruntu tego Mikołaj Grodzicki, znany całemu belwiderskiemu przedmieściu jako człowiek gwałtowny i popędliwy, przechodził tamteży wzbrawia. Już uszedł był niewielki kawał drogi, gdy z hałasem i krzykiem nadbiegł Grodzicki ze synem powstrzymując idącego i chcąc z niego ubranie za karę zedrzyć. Powstała z tego bójka, w której owemu robotnikowi pospieszili z pomocą trzej inni robotnicy z młyna. W bójce tej młody Grodzicki okładał przeciwników kijem, stary zaś dobył noża i jednemu z robotników rozciął brzuch do wnętrzości, drugiego pchnął nożem w bok; robotnika katolika zaś w rękę. Widząc taką rzeź a bojąc się przystąpić do rozszalałych Grodzickich, przypatrujący się tej krwawej scenie, pobiegli po lekarzy i żandarmerję. Ta ostatnia przybywszy bezzwłocznie, znalazła starego Grodzickiego w łóżku, skarżącego się, że go „żydzi“ poturbowali, i że iść nie może, młody zaś tymczasem ułotnił się. Przybyli na miejsce zbrodni lekarze dr. Machnowski i dr. Szczepkowski opatrzyli rannych. Tegoż dnia po południu na miejsce popełnionego czynu zjechała sądowa komisja.

Niedoszły emigrant. Z Czerniowiec donosi tamtejsza *Gazeta Polska*: Jakób Steinmetz, 23 letni lakiernik, zamieszkały przy ulicy Synagogi, utrzymywał przez całe lat dwa idealny romans z panną Krauterblüth, nadobną córką tutejszego rzemieślnika, która oczywiście przysięgał poślubić. Niedoświadczona a rozkochana panna Krauterblüth nie czytała nigdy „Świtezianki“, więc też nie wiedziała, że na piasku piszą się przysięgi młodzieńca. Ku niemałej tedy rozpaczy dowiedziała się ubiegłego czwartku, że jej najdroższy zaręczył się z inną i to jeszcze — z panną Katz! Panna Katz nie jest ani tak ładną, ani tak moralnie wychowaną, jak panna Krauterblüth; nic więc dziwnego, że dawną narzeczoną mogła oburzyć taka wiadomość.

Przeczuwał jednak i zdrajca Jakób możliwe nieprzyjemności ze strony dawnej kochanki. Postanowił więc zejść jej z drogi życia i w tym celu namówił pannę Katz, aby zamiast siedzieć prozaicznie w małych Czerniowcach, wyemigrowali raczej na świat szeroki i uwili sobie gniazdeczko za oceanem — w Ameryce. Pannie Katz propozycja przypadła bardzo do smaku i chodzilo o pieniądze na drogę, bo p. Jakób nie posiadał nic, a chociaż mówił, że panna Katz, ma „alabastrową“ szyję, „perłowe“ zębki, „złote“ włosy i „turkusowe“ oczy — to jednak wiedział, iż kasa oszczędności nie daje na takie wartościowe efekta ani grosza! Pomyślał tedy p. Jakób nad innym sposobem wydobycia pieniędzy. Wybrał się do pomieszkania zdradzonej Krauterblüth, ale oczywiście wtedy, gdy jej nie było w domu; tam rozbił zamek od kufra eks-kochanki i zabrał 100 gld., wychodząc z zapatrywania, że złamanemu miłością sercu nie potrzeba już pieniędzy...

Ale panna Krauterblüth inaczej zapatrywała się na tę sprawę i wniosła doniesienie karne, podejrzewając o kradzież zdrajcę-kochanka.

W chwili, gdy Jakób Steinmetz jeszcze po raz ostatni przed wyjazdem używał przechadzki po ogrodzie miejskim i myślą bujał już po ulicach Nowego-Yorku — nielitościwy agent policji Bessner zaprosił go do śledczego aresztu...

Zuarli: Józef R. v. Klinkosch, znany wielki przemysłowiec i właściciel fabryki towarów srebrnych, zmarł onegdaj o godz. 8. wieczór w swym pomieszkaniu we Wiedniu. Wyrodz tej firmy posiadali we Wiedniu ustaloną sławę i świadczyli o wyrobionym guście. W ostatnich latach cierpiał Klinkosch na obłąkanie. Pozostawił on prócz dwóch zamężnych córek (jedna z nich obecnie hrabina Szechenyi) dwóch synów, Lzydora i Artura. Firma Klinkosch istnieje od r. 1797.

Listy gończe rozpisal sąd wiedeński za adwokatem dr. Alojzym Singerem, który przed kilku tygodniami wydał się z Wiednia, a zachodzą silne poszlaki, że dopuścił się licznych malwersacyj. Singer stawał już dawniej przed kratkami sądowymi jako oskarżony.

Pogrzeb s. p. Władysława hr. Badeniego odbędzie się dnia 15go b. m. w Busku, dokąd zwłoki będą sprowadzone z Gleichenbergu osobnym pociągiem. Ze śmiercią jego opróżniona została także posada członka rady zawiadowczej galicyjskiej kolei Karola Ludwika galicyjskiego banku hipotecznego.

Na wczorajszej sesji Wydział krajowy zastanawiał się nad programem pogrzebu i uchwalił: pisemnie zaprosić do udziału w pogrzebie wszystkich posłów sejmowych, reprezentację Rad powiatowych i miast; złożyć na trumnie wieniec srebrny imieniem kraju; wziąć udział w pogrzebie w Busku in corpore z całym gremiem urzędników.

Na dochód kolonij wakacyjnych dla dziewcząt odbędzie się w sobotę dnia 16. b. m. na Wysokim Zamku „jarmark“. Początek o godz. 4. po południu.

Pożar powstał wczoraj wieczorem około godz. 8. w domu parterowym l. 8. przy ulicy Stryjskiej. W rzeczywistości tej, należącej do spadkobierców Walocha, a dzierżawionej obecnie przez p. Ludwika Grooh, mieści się piekarnia, z której też ogień prawdopodobnie powstał. Dym spostrzegli najpierw w izdebce strychowej terminator piekarski i czeladnik Maciejowski, lecz płomieni nie zdolali już ugasić, gdyż że rychło wydobyły się na dach. Straż pożarna, miejska jak i ochotnicza, pod komendą swych naczelników pp. Prauna i Hryniewicza, spisała się jak zawsze tak i tym razem dzielnie, bo przybyła w tak odległe miejsce w parę zaledwie minut po zauważeniu pożaru, a ogień, który całe objął już domostwo, w przeciągu niespełna pół godziny stłumiła, niedopuszczając by ogarnął dwa sąsiednie dachy realności l. 10. i 6., które w części rozebrano. Spłonął tedy cały dach i sufit jednego tylko domku. Na miejsce przybył także p. prezydent Mochnacki z kilkoma radnymi, komendant placu major Gessner i niezliczone tłumy publiczności, jak zawsze ciekawej, a w takich razach tylko ratunkowi zawadzającej. Porządek utrzymywało pogotowie pożarne obrony krajowej i 9. p. p., które też dorozowały sprzątnięcie i rzezy, wyniesionych w całości z mieszkań parterowych. O godzinie 1/2 9 ogień stłumiono. Szkoda w każdym razie przenosi 2.000 zlr. a budynek nie był nawet podobno zabezpieczonym.

Alarm pożarowy. Kilka minut po godzinie 10. wieczorem dnia wczorajszego miasto nasze, a raczej część tegoż, po raz drugi została pożarem zaalarmowana. Przyczyna tego była następująca. Przy ul. Solarnia 6 właścicielka domu pani K. przywróciła lampę naftową. Nafta rozlała się i płomieniem swym objęła firanki u okna. Przejeżdżający podówczas ulicą jakiś pan dorozęce zobaczywszy ogień, coby prędzej zawiadomił straż pożarną, która też natychmiast z całym trenem na oznaczone miejsce wyruszyła. Ogień stłumiono przed

przybyciem straży, która niepotrzebnie alarmowana wróciła do swoich koszar.

Przykry wypadek zdarzył się wczoraj w cyrku. Pod koniec przedstawienia produkował się jeździec Fred Cooke na nieosiadłym koniu. Śmiało skoki jeźdźca wywołały ogólny poklask i p. Cooke schodząc z areny, unoszony przez konia do stajni wywinął w powietrzu t. zw. „salto mortale“. W miejscu tem stało, jak zwykle, bardzo wielu jegomościów udających sportsmenów. Jeździec chciał przez nich przeskończyć, zaczępiwszy jednak o głowę jednego z sterzących tam facetów, runął jak długi na ziemię. Zrobił się popłoch i myślano, że jeździec doznał wielkiego szwanku, gdyż upadłszy na krzyżę zemdał. Po kilku minutach przywrócono go do przytomności i jeździec z wywichniętą nogą, bładymśmiertelnie przyszedł się uklonić.

Nieszczęśliwy wypadek. Spedytor Wonsch, b. kupiec i obywatel miasta Lwowa, zladowując w piątek na kolei cukier z wagonu, upadł z wagonu tak nieszczęśliwie, że głowa cukru, którą trzymał w ręku, uderzyła go tak silnie w piersi, że po 48 godzinach zmarł. Wonsch liczył 58 lat i zostawił żonę i 4 dzieci niezaopatrzonych.

Niedoszłe samobójstwo. Wczoraj około 6. wieczorem, w mieszkaniu własnym, w domu pod l. 8, przy ulicy Krakowskiej, usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru 30 letni Ferdynand Schreier, garson restauracyjny z zawodu, człowiek żonaty i ojciec jednego dziecka. Kula ugrzęzła mu pod lewą łopatką. Zdaniem lekarzy dr. Krobickiego i Macha, przybyłych na miejsce wypadku, rana jest bardzo ciężka, nie zagraża jednak życiu chorego. Na żądanie rodziny pozostawiono go w kuracji domowej. Przyczyna targnięcia się na życie jest niewiadomą, zdaje się nią być przesyt życia.

Otrucie. Służba z hotelu Podolskiego doniosła wczoraj o 7. wieczorem patrolującemu na ulicy policjantowi, iż w jednym z mieszkań otruła się zamieszkała tamże 24 letnia szwaczka, Marja Zabłocka. Na wezwanie to wyważył żołnierz drzwi wewnątrz zamknięte, i znalazł tarzającą się na podłodze w konwulsjach nieszczęśliwą dziewczynę. Nie namyślając się wiele, odwiózł bezprzytomną niezwłocznie do szpitala, gdzie lekarz dyżurujący przywołał ją do życia, tak, że Zabłockiej obecnie niebezpieczeństwo już nie zagraża. Zażyła ona sporą dozę rozcynu fosforowego sporządzonego z zapalek. Zawód w miłości popchnął biedaczkę do kroku rozpaczliwego.

Gorąca krew. Wczoraj o godzinie 6. wieczorem przyszło do krwawej bójki między kilkoma izraelitami, żołnierzami i murzynem, dozorcą słoni cyrkowych. Tłumy żądnych widowiska obległy ulicę Kazimierzowską i dom pod l. 22, gdzie na podwórzu murzyn uzbrojony w żelazną sztabę, gromił kilkunastu napastników. Awantura mogła skończyć się nader tragicznie, gdyż syn afrykański, jak lew zażarty, walił narzędziem po głowach napastników, lecz na szczęście kilkunastu żołnierzy policyjnych, dość rychło zarekwirowanych, zdołało białą bronią rozbroić zapalczywych zapasników. Winni zdołali uciec, przytrzymało tylko herszta napastników, Leibę Kikenisa.

† **Dymitr Andrejko**, kleryk ruskiego seminarjum duchownego i słuchacz czwartego roku teologii, zmarł wczoraj we Lwowie. Zmarły próbował sił swoich także jako kompozytor muzykalny. R. i. p.

Podczas gwałtownej burzy w Brzesku 5go b. m. po południu, uderzył piorun w dom dr. Franciszka Bernackiego, mianowicie w pokój, w którym się znajdowała sędziwa matka właściciela. Staruszka dopiero po upływie dłuższego czasu odzyskała przytomność; jest znacznie poparzoną, a pokój przedstawia istny obraz zniszczenia. Z pokoju tego, znajdującego się w narożniku domu, przeleciał piorun przez kilka ścian aż do czwartego pokoju, w którym bawił dr. Bernacki, który został również powalony na ziemię i był dłuższy czas pozbawiony władzy w ręce i w nogę.

Jubileusz wszechnicy bolońskiej. Dnia 11go b. m. odbyło się na uniwersytecie uroczyste przyjęcie studentów z uniwersytetów włoskich i zagranicznych. Studenci niemieccy powitali studentów rzymskich okrzykiem: „Niech żyje nietykalny Rzym!“ Po południu przyjmowali studenci korporacyjnie na dworcu studentów francuskich uniwersytetów, poczem studenci niemieccy razem z francuskimi przejechali przez miasto wśród powszechnego zapamiętania.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 11. czerwca. Z giełdy zbożowej. Z powodu spadłych deszczów spadły kursa zbożowe — Pszenica na czerwiec 7.55, pszenica na jesień 7.75, owies na jesień 5.78, kukurudza na lipiec, sierpień 6.70, kukurudza nowa 6.00.

Z targu wołowego. Spęd bydła 4847 sztuk wołów między temi 1976 galicyjskich cena 48 do 54 zlr. za 100 kilo.

Wiedeń 11. czerwca. Obiega tu wiadomość, że profesor uniwersytetu wiedeńskiego dr. Schroetter został powołany do cesarza Fryderyka.

Berlin 11. czerwca. U cesarza niemieckiego pojawiły się groźne trudności w polityce. Lekarze są bardzo zaniepokojeni.

Przesilenie gabinetowe trwa dalej. Słychać, że minister wojny generał Bronsart podał się do dymisji. Minister wyznań Gossler i minister wyznań Scholz noszą się z zamiarem ustąpienia. Nieporozumienia cesarza z Bismarkiem wzmogły się ostatnimi dniami.

Londyn 11. czerwca. Według doniesień *Timesa* zażądała Porta wyjaśnienia z powodu ustawicznego zbrojenia rosyjskiej floty i fortyfikowania brzegów Czarnego morza.

Rzym 11. czerwca. W departamencie Marne wybuchły groźne zakłócenia między francuskimi a włoskimi robotnikami. Do 300 robotników włoskich skryło się w zarośla między Fonville i Vessy, i zarazem telegrafowali do włoskiego ambasadora w Paryżu o obronę. Ambasador wysłał natychmiast sekretarza na miejsce.

Wiedeń 12. czerwca. Giełda wieczorna: kredyty 285.75, węg. renta złota 99.35.

Radca państwowy Braun odwiedził wczoraj Grocholskiego, dziękując mu w imieniu cesarza za trudny przy doświadczeniu do skutku ustawy spirytusowej.

Trybunał kasacyjny zniósł wyrok uwalniający znaną Julję Folmerowę (z procesu Blaszareka) i zarządził ponowną rozprawę dla wyświecenia kwestji współwiny Folmerowej w morderstwie.

(Izba panów). Na 3-godzinnem zaledwie posiedzeniu Izby panów przyjęto prawie bez debaty 9 ustaw. Najwięcej czasu zeszło na odczytywaniu dotyczących ustaw. Nasamprzód przyjęto cztery ustawy kolejowe; przy podatku wódeczanym chwalił referent Kuefstein nową ustawę, która zwiększy dochody państwa, położy tamę pijaństwu i przyczyni się podniesienia rolnictwa. Dunajewski podnosi, że nowy podatek jest konieczny dla potrzeb wojska i oświaty i dlatego muszą być opodatkowane artykuły konsumpcji masowej, jak wódka i cygara, a nie artykuły zbytkowe. Potem przyjęto całą ustawę. Lewica głosowała tylko przeciw odškodowaniu za propinację. Również bez debaty przyjęto ustawę o kontyngencie i uwolnieniu gal. pożyczki krajowej od należności. Następnie ogłosił Taaffe sesję rady państwa za odroczoną. (Od wczoraj więc posłowie nie będą już pobierać dyet).

Ministerstwo spraw zewnętrznych nakazało władzom nie dopuszczać robotników żydowskich, by emigrowali do Londynu, gdyż tam panuje wielka nędza między robotnikami tego rodzaju.

Berlin 12. czerwca. Przesilenie wewnętrzne przybiera większe rozmiary. Panuje tutaj przecucie najpoważniejszych wypadków.

Prasa bismarkowska przemawia bezczelnie przeciw cesarzowi. *Norddeutsche* konstatuje, że dymisja Puttkammera dokonana została bez wiedzy Bismarka.

Bismark urządził dziś obiad pożegnalny dla Puttkammera. Na obiad ten zaproszono wszystkich ministrów.

W kilku dniach zapewne rozstrzygnię się kwestja, jak daleko sięga potęga Bismarka w Niemczech.

Strassburg 12. czerwca. *Landeszeitung* stwierdza, że rzeczywiście niemieccy elewi wojskowi przekroczyli granicę francuską koło Saint-Ail. Winni będą ukarani chociażby Francja z tego powodu nie podnosiła żadnych rekrumacyj.

Teatr literatura i sztuka.

Z teatru. Pani Aleksandra Lüde wystąpi we środę 13. czerwca b. r. na dochód Towarzystwa „Przymierze Braci“, w komedji Kazimierza Zalewskiego „Małżeństwo Apfel“. Ceny miejsc zwykle. Bilety zamawiać można w kasie teatralnej.

„Sylwan“, czasopismo fachowe, poświęcone sprawom gospodarstwa leśnego, organ galicyjskiego tow. leśnego, wychodzi rok VI. pod redakcją prof. Wł. Tyńnickiego w zeszytach miesięcznych. Zeszyt za czerwiec wyszedł i zawiera: A. Rosenberg: O podziale lasu co

Lziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością

Malagi z chiną i żelazem

aplekarza HENRYKA RIOMENEFIDA we Lwowie. Srodek ten działa istotnie zbawicznie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

do przestrzeni (ciąg dal.) L. Pogląd na dotychczasowy rozwój krajowej szkoły leśnictwa (III.) I. W obronie naszych lasów. H. St.: Przypomnienia gospodarze na miesiąc czerwiec. L. Wiśniewski: Sprawozdanie z pufnego zebrania leśników d. 15. marca br. Korespondencje: R. Gierwis: Z lubelskiego d. 19. maja br. Protokół obrad wydziału tow. leśnego galic. z dnia 21. lutego br. Wiadomości bieżące i rozmaitości: Ministerstwo carskich majątków. Galicyjska sekcja leśno techniczna. Odezwa wydziału g. T. leśnego do PT. właścicieli lasów. Odezwa do delegatów. Nekrologie. Omyłki druku. Ogłoszenia.

Kto nadesłał prenumeratę na *Sylwana* za cały rok 1888 i wkładkę całoroczną z góry, otrzyma jako bezpłatne premium dziełko p. Hołowkiewicza pod tytułem „Flora leśna“.

Treść „Tygod. ilustr.“ nr. 284. Przesilenie własności ziemskiej, przez J. Keniga. Przyczynek do życiorysu autora „Marji“, przez Gerarda Uziębłą. Spuścizna po księciu Nassauskim, opowiedział dr. Antoni J. Majster do wszystkiego, szkic powieściowy oryginalnie napisany przez M. Gawalewicz. Granice naturalizmu w literaturze i sztuce, przez A. M. Pogadanki o higienie, listy prof. dr. H. Łuczkiwicza. Dodatek: Marjan Kor dysz, powieść J. Zacharjasiewicza. Prawnie poślubiona, powieść z angielskiego. Ryciny: Róże. Rysunek do szkicu „Majster do wszystkiego“. W imię prawa, rysunek z obrazu F. Arandy. Źródło polskie w Graefenbergu, rysował na miejscu Jan Konopacki. Gmach dyrekcji głównej towarzystwa kredytowego ziemskiego w Piotrkowie. Z pola Mokotowskiego, dwa rysunki Stanisława Wolskiego.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 10. czerwca. Jeneral Gurko udał się do Łomży, by osobiście zbadać przebieg i powody krwawego starcia między mieszkańcami dwóch gmin, o którym donosiliśmy przed dwoma dniami.

Wiedeń 11. czerwca. W ekstraordinarym budżetu wojskowego wniósł rząd wspólny następujące pozycje. odnoszące się szczegółowo do Galicji: 500.000 zł. na zwiększenie siły odpornej urządzeń fortyfikacyjnych w Przemyślu, a to z uwagi na najnowsze postępy artylerji i budownictwa wojennego i z uwagi na to, że zaprojektowane na fortyfikację Przemyśla 5 i pół miliona zostały już wydane; dalej 100.000 zł. jako pierwsza rata na budowę arsenału artylerzyckiego w Krakowie, na którego budowę prelimitowano 400.000 zł. i wreszcie 5000 zł. na dodatkowe budowy na strzelnicy artylerzyckiej w Nowym Targu.

Wiedeń 10. czerwca. *Wiener Abendblatt* donosi z Petersburga, że car mianował Serba Predraga Nenadowicza, krewnego księcia Karadzordzewicza komendantem południowo-słowiańskiego szwadronu gwardji przybocznej.

Rozprawa kasacyjna w sprawie Schönerera odbędzie się 27. czerwca.

Wiedeń 10. czerwca. *Politische Correspondenz* donosi z Warszawy, że ze względu na bliskie manewry, które się odbędą w okolicach pogranicznych, nakazano

gminom ponownie, by były gotowe do transportu oznaczonych ilości prowiantu dla wojska.

Berno morawskie 10. czerwca. Sejm morawski stanowczo ma być zwołany w pierwszej połowie września.

Zagrzeb 11. czerwca. Cesarzewiczowstwo przybyli tu wczoraj rano, i doznali bardzo serdecznego przyjęcia. W południe odbyło się położenie kamienia węgielnego pod koszary, przyczem cesarzowicz wypowiedział mowę, w której położył nacisk na to, iż Kroacji od czasu 30-letniej wojny, znajdowali się na wszystkich pobojuwiskach, a 100.000 bohaterów kroackich przelało krew na wszystkich polach walki dla sławy i potęgi dynastji. Wieczorem nastąpił odjazd do Baniałuki, gdzie cesarzowicza między innymi przyjęto banderją młodzieży mahomedańskiej.

Berlin 10. czerwca. *Kreuzzeitung* dowiaduje się z Kopenhagi, że Nelidow upomina Turcję nie tylko do spłaty restancji odszkodowania wojennego, ale także o spłatę zaległych procentów, wynoszących 22 miliony.

Strassburg 10. czerwca. W czasopiśmie *Progress de l'Est* znajduje się sensacyjna korespondencja o przekroczeniu uzbrojonych Prusaków przez granicę francuską koło Saint-Aile, w okręgu de Briey. Wedle tej korespondencji miało w ubiegłą sobotę 20 uzbrojonych żołnierzy niemieckich przekroczyć granicę francuską. Zatrzymali się oni koło domu niejakiej pani Mailfert i prosili ją, by im pozwoliła zerwać parę francuskich kwiatków, by je zanieść do Metz. Pani Mailfert oparła się temu, poczem żołnierze się cofnęli. Saint-Ail leży na północ od Metz przy linii kolei żelaznej prowadzącej do Conflansvendun, zaś dom Mailfertowej odległym jest od granicy zaledwie 50 metrów. Wiadomość tę reprodukuje wszystkie pisma francuskie. Władzom niemieckim nic o tym fakcie nie wiadomo. Zarządzono ściśle dochodzenia faktu.

Bukareszt 10. czerwca. W drukarni opozycyjnego organu bułgarskiego *Dewetyj August* w Braile wydano podburzającą proklamację do wojska bułgarskiego, którą w tysiącach egzemplarzy przez Sylistrję przemycano do Bułgarji.

Bruksela 10. czerwca. Dnia 20. czerwca odbędzie się tutaj zgromadzenie 200 rojalistów pod przewodnictwem hrabiego Paryża.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. czerwca 1888.

Hotel Angielski. F. Jasiński z Zahajpola, dr. K. Jurkiewicz z Drohobycza, T. Kurzweil z Janowa, L. Rzepecki z Krosna, dr. J. Goldscheider z Bukaczowiec.

Hotel Francuski. Z. hr. Drohojewski z Kruki-niec, L. hr. Dębicki z Jaworowa, W. Gnoiński z Krasnowa, dr. L. Fink z Stanisławowa, Wl. Kommora z Czerniowiec, L. Hartman z Wiednia, H. Rohr z Podwołoczysk, H. Feiler z Schwechat, E. Engelsmann z Berna, A. Klein z Podgórze, E. Kanitz z Wiednia, J. Wernicki z Lachowiec, dr. A. Krzyształowicz z Rozdołu, J. Zandenella z Jasła, S. Railing z Monachium.

Hotel Żorża. E. Dobrzyńska z Krakowa. M. hr. Komorowski z Glinny. E. Bayerfeld Roger z Krakowa. O. Orłowski z Połowiec. W. Gogojewicz z Wiednia. K. Horodyski z Tlustejki. Z. Obertyński z Cielęża. A. Trzeciecki z Gorlic. H. br. Konopka z Petersburga. K. Weislein z Trjestu. H. Schönthal z Wiednia. Wl.

Garapich z Lubowicy. J. Watek z Wiednia.

Hotel Europejski. W. Lewicki z Koniuszek. J. Miliński z Helenówki. M. Podlewski z Czernice. M. Filipowski z Kocowa. J. Kiliński z Rymanowa.

Hotel Krakowski. W. Gadziński z Starego Miasta. W. Heller z Przemyśla. M. Brühl z Sławny. J. Nizowa z Zawadowa. F. Nowacki z Podgórze.

Hotel Kuhna. L. Skowroński z Złoczowa. J. Bogdański z Zabłociec. F. Dusil z Wereszyc. K. Tarnogrodzka z Spasowa. Ks. H. Hryniewiecki z Smolinu.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Wmu. panu dr. Lechowskiemu w Drohobyczu, którego zdolności lekarskiej, sumiennej i bezinteresownej opiece mam zawdzięczyć, że ciężką chorobą złożoną moja żona powróciła w krótkim czasie do zdrowia, składam niniejszem serdeczne Bóg zapłać!

Wróblewice dnia 9. czerwca 1888.

Antoni Czapelski,
grecko-katolicki proboszcz.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę wchodząca swem położeniem w park JE. hr. Potockiego. Złotzenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Dobrodziejstwo jakiemu nie ma równego!

Poród bez najmniejszego bólu, przy pełnej przytomności umysłu i z najdobrejnym wpływem na zdrowie matki i dziecka osiąga się przy użyciu *Syropu i Wina Grasse* usuwających całkowicie bóle porodowe (nie osłabiając kurezów macicy) oraz *usmierających natychmiast i leczących radykalnie, wszelkie bóle towarzyszące perjom.*

Uwaga. Świadczenia doktorów, profesorów Uniwersytetów o cudownej skuteczności *Syropu i Wina Grasse*, usmierających całkowicie i leczących wszelkie bóle macicy i krzyży, oraz świadectwo profesora Chemji na Wydziale Medycznym, jako środki te są absolutnie niewinne dla zdrowia i organizmu, jak również przepis przygotowywania lekarstwa i sposobu użycia, wysłać się każdemu na żądanie franco. (Można pisać po polsku).

Skład główny u **J. Rambert & Cie Cité du Retiro Paris.**

Dostać można we Lwowie w aptekach PP. Mikolaseha, Wewiorskiego i Ruckera.

Adres dla telegramów: Rambert Cité Retiro Paris.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dni powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Trajnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

11. czerwca 1888.

	placa	žadaja
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	198 50	201 --
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	213 --	216 75
Banku h. potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	283 --	287 --
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 --
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 --	99 20
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 50	101 80
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 --	93 --
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	100 60	101 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.		95 --
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 60	101 75
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		92 --
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	93 40	94 40
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		91 --
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 --
Gal. " " " 2 i pół proc. " " "		48 --
Oblięgi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	102 50	103 65
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 --
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 --
" " " 1883 4 i pół proc. w. a.	89 50	90 60
Losy.		
Miasta Krakowa		20 50
" Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 85	5 95
Dukat cesarski	5 89	5 99
Napoleonander	9 98	10 08
Polimperial	10 32	10 42
rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
rubel rosyjski papierowy	1 08	1 10
100 marek niemieckich	61 75	62 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8 czerwca 1888.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	285 75	283 50
" Banku anglo-austriackiego	107 40	106 50
" Unienbanku	200 25	200 --
" kolei Karola Ludwika	200 --	200 25
" kolei północnej	253 --	252 --
" kolei południowej (Lombardy)	83 90	84 --
" kolei państwowej	225 23	225 25
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	214 25	214 25
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	155 75	155 75
Losy komunalne wiedeńskie	138 50	136 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	99 50	99 80
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	102 60	102 60
Losy regulacji Gisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	212 50	213 50
Renta węgierska złota 4 proc.	98 90	98 90
Akcje Bankverein	90 --	90 20
Rosyjski rubel papierowy	109 62	109 75
Losy premjowane węgierskie		124 75
Akcje kredytowe	284 50	284 60
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleonondory	10 01 50	10 0 --

Berlin, dnia 7 czerwca 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Rosyjski rubel papierowy	177 0	178 30
Akcje austriackie kredytowe	143 60	
Akcje zolei Karola Ludwika	80 60	
Austriackie banknoty	165 45	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	34 40	
Rosyjska pożyczka wschodnia	53 45	

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.

Z Czerniowiec: o 8:00 wieczór pospieszny; 11:06 wieczór i 6:11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Z Podzamcze) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany.

Z Bełca (Tomaszowa): 5:53 rano mieszany.

G. 8:26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3:40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1:35 noce z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławocznego i Budapesztu.

Ochodzą z Lwowa.

Do Krakowa: 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4:04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9:20 rano pospieszny; 9:50 rano i 10:06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamcze) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Do Bełca (Tomaszowa): 7:49 rano mieszany.

G. 5:20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stanisławowa, Ławocznego i Budapesztu. — 10:35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8:10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA

Od 10tej rano do 10tej wieczór
Wstęp 50 ct.
W niedzielę i święta 30 ent.
dzieci płać 20 ct.

Rotunda Wiedeń Prater
od 14. maja do 31. października 1888
Wieczór elektryczne oświetlenie

Główna wygrana 25.000
Losy przemysłow. tylko 50 ct.

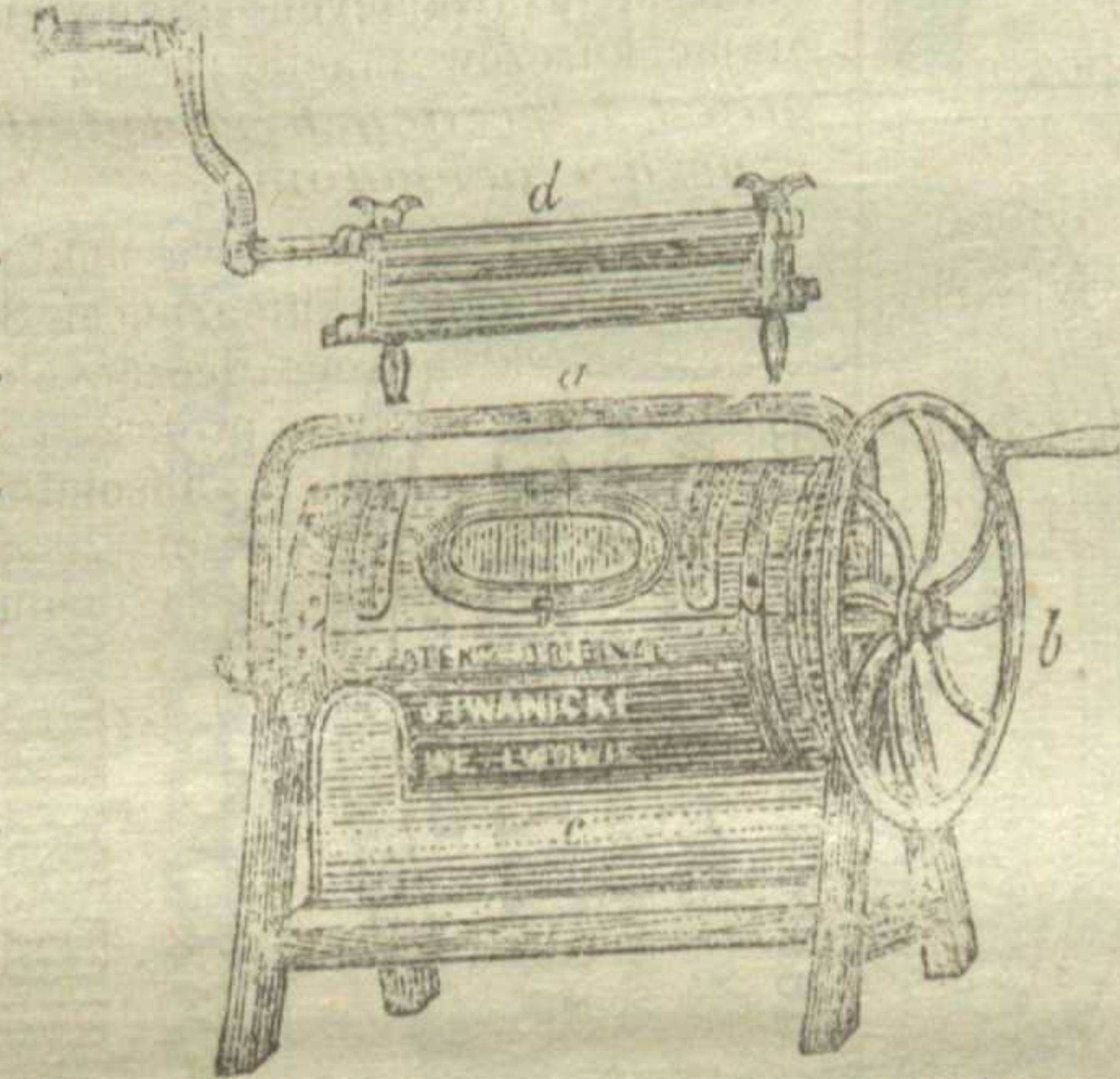
Wszelkich informacyj
co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów
udziela chętnie jak najdokładniej
ustnie lub pisemnie

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 1.
w gmachu galic. Tow. kred. ziemskiego.
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.

Maszyny do prania białej

Patent „Original Iwanicki“
Moje maszyny nowej konstrukcji są jedyne, które bardzo czysto, lekko i szybko wypierają białinę. Wszystkie obecnie istniejące amerykańskie, angielskie lub wiedeńskie w ką w obec moich.
Kto sobie życzy w miejscu mogą dać na próbę.
Cena jednej kompletnej maszyny do prania 40 złr.
Aparat do wyciskania wody z białej 15 złr.



Józef Iwanicki
mechanik
Lwów, Hotel Żorża.

KONOPKÓWKA

ZAKŁAD KAPIELOWY SIARCZANY
18 kilóm. od Tarnopola, 1 kilometr od Mikuliniec, stacji pocztowej i telegraficznej oddalony.

Otwarcie sezonu dnia 1. czerwca b. r.

Zakład został z rokiem bieżącym w zupełności odnowiony i we własną administrację zarządu dóbr JWgo hr. Reya objęty. Kąpiele siarczane Konopkówek są niezrównane we wszystkich przypadłościach gośce, reumatyzmu, w chorobach stawów i kości, w obrzękach po zwichnięciach i złamaniach, w żoźach, tudzież we wszystkich wypryskach i słabościach skórnych.

S. p. profesor Dr. Diel orzekł, że źródła Konopkówek są unikatem w słabościach reumatycznych potoczonych z niedokrewnością i osłabieniem.
Leczenie masażem i elektryką odbywać się będzie codziennie w sali inspekcyjnej lekarza zdrowego.

Pokoje suche, wygodne, z zupełnym umeblowaniem i usługą znajdują się w zakładzie samym; restauracja pod nadzorem lekarza zdrowego po unormowanych i przystępnych cenach. — Sala wielka, tudzież park kilkudziesięciu-morgowy dla rozrywki gości.

Zadaniem zarządu będzie jedyny ten zakład na Podolu, zaniedbany i zdeskretywany przez niedbałych i niesumienne przedsiębiorców, doprowadzić do dawnej świetności.

Dla uniknięcia możliwych niedogodności dobrze będzie zawiadomić poprzedzając zarząd kąpielowy w Konopkówe o swoim przyjeździe.

Zarząd kąpielowy Konopkówek przy Mikulinicach.

Najstarsza fabryka tego rodzaju.



Nagrodami uwien. na wszyst. wystawach.

Wywóz do wszystkich prowincji w kraju i zagranicą.

Nowość! Nowość!

Farby i materiały. F. K. SCHAPIRA

Lwów, ul. Sykstuska 1. 2.
Utrzymuje na składzie w najlepszym i najtańszym gatunku:
Farby, laki, pokosty, terpentyny, cukierweis i t. d.
Skład farb fasadowych w 36 odcieniach.
Masa do podłóg własnego wyrobu w najlepszym gatunku dalej krochmal błyszczący, prawdziwy wosk pszczelny.
Zamówienia z prowincji wykonywane są rzetelnie i tanio.
Przyjmuje się roboty grawerskie; stampilie kauczukowe są w tanich cenach.



ANTI-MIGRAINE
Dr. Alquié
Leczenie wszelkiego rodzaju najgorzej wszystkich Boleści Głowy
Boleści głowy i migreny są nieznosną dolegliwością, tem przykrejszą, że często i przez długi czas wiaź wręczają i męczą osoby im podlegające. Dr. ALQUIÉ z Montpellier wynalazł nareszcie nieoceniony specyfik leczący bóleści głowy i sprawdził na tysiącach pacjentów tak we Francji jak w Algierze skuteczność tego środka, który przez wciąganie w n. zdrza usmierza w jednej chwili najgorzej bóleści głowy i nerwalgie bez żadnego niebezpieczeństwa i obawy szkodliwych skutków.

Skład główny w Paryżu w aptece Dr. PEZET et C^o, 47, ul. Taitbout.
we Lwowie w aptekach pp. Mikolajsz, Wiewiórskiego i innych. — W Krakowie w aptek. pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego.

Webb King.

„Webb King“ jest najlepszą, najtańszą i najtrwałszą materią na wszelkiego rodzaju białej, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a prztem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Webb King“:

- 1 sztuka 8 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą białej 7.—
- 1 sztuka 88 ctm. szerokości, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką żółtą białej 8-50
- 1 sztuka 175 ctm. szerokości, 15 mtr. długa na 6-7 przecieradeł bez szwu zł. 11-80
- Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki 12-80
- 1 sztuka 175 ctm. szerokości, 15 mtr. długa, na 6-7 barzo cienkich przecieradeł 13.—

Wyrób nasz „Webb King“ nabyć można **niefalszowany jedynie** w naszych składach. Próbkę na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej białej i gotowej białej, damskiej, męskiej i dziecinnej.
Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

Urządzenie pomieszczenia kawalerskiego (salon i pokój sypialny) z powodu wyjazdu właściciela tanio do sprzedania. Sprzedaż zajmuje się Wuy Winowski w biurze Zarządu realności Emila Bertemiliana Brajera, Szopena 7. 1035

Kupuje i sprzedaje wszelką garderobę, meble, zegary, obrazy, i maszyny Singera zakład Jaszczyszyna w teatrze. 1081

Ekspedytor pocztowy z kaucją poszukuje miejsca. W. B. Podgórze poczta Rohatyn. 1069

Cytry, fortepianu, śpiewu udziela nauki Kalinowski, upoważniony metrompozytor. Cytry, fortepiany, pianina najtaniej sprzedaje, pożyczka, mienia, kupuje. 1058

Do wynajęcia obszerny sklep zaraz. Jagiellońska 1. 12. 1095

Organizator i akwizytor w dziale ubezpieczeń ogniowych dla podróży po Galicji i Bukowinie, w celu wyszukiwania agentów i akwizycji nowych klientów, otrzyma zaraz **posadę korzystną** w Asekuracji renomowanej. Oferty d. kładne pod znakiem W. T. U. poste restante Lwów. 1093

Kaucjonowany, rutynowany ekspedytor pocztowy poszukuje umieszczenia. „Fortuna“ restante Lwów. 1090

Agenta rutynowanego dla miasta Lwowa potrzebuje starsze Towarzystwo ubezpieczeń od ognia. Oferty poste restante pod „O. P. 5“

Do sprzedania realność ulica Sokoła 1. 7. Bliższa wiadomość na miejscu. 1101

Pan Wołodyjowski już ukończony! Całość w 3 tomach kosztuje złr. 6-50 — do nabycia w księgarni H. Altenberga (dawniej Richtera) we Lwowie. 1100

Panie potrzebujące czulej opieki, porady i pomocy w czasie słabości znajdują je w domu u A. F., Żółkiewskiej ulica Korytna 1. 3. 1086

Potrzebne 300 (trzysta) złr. na 10 do 12 rat miesięcznych. Gwarancja i procent dobre. Oferty pod „Z. W. 3.“ do Administracji Kurjera do 16. czerwca. 1103

Do sprzedania handel wiktualów w dobrem miejscu. Mittag, Sykstuska 2. 1099

Masło doskonałe kuchenne po złr. 3-50, deserowe niesolone po złr. 4.— w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła Zarząd dóbr Nowe-sioło pod Stryjem. 341

Sklepowa mająca praktykę kilkolatnią z dobrymi świadectwami, znajdzie natychmiast umieszczenie u Jaszczyszyna, gmach Teatralny. 1108

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 1108

Interes dobrze rentujący się poszukuje spółnika. Wiadomość Administracja Kurjera. 1107

Handel Ważnego ulica Czarneckiego 1. 2. ma do sprzedania niewielki zapas masła białego butelkowanego w roku 1842. Cena bardzo umiarkowana. 1112

Wdowa poszukuje miejsca a wdowca, księdza lub kawalera do zarządu domu i gospodarstwa. Adres W. W. poste restante Lwów. 1106

Wdowiec w wieku młodym, przystojny, mający znaczny majątek poszukuje towarzyski do życia, osobę inteligentną, wdowę bezdzietną w latach 26—32 posiadającą kapitał 6 do 8 tysięcy. Bliższa wiadomość u pana B. Z. w Bortnikach Nr. 62. Liśty uprasza się rekomend. 1104

Poszukuje się do kupienia pas lity złoty, szychowy. Wiadomość N. N. poste restante Tarnopol. 1111

Wszelkiej kategorii sług dostać można bezzwłocznie w kantorze Kozłowskiej Skarbkowska 1. 3. 1106

Maszynka drukarska a la minute służąca do odbijania nagłówków listowych, kuwert, kart wizytowych, etykiet, napisów na książki i t. p. jest tanio do sprzedania ulica Pańska 1. 14. nr. drzwi 12. w podwórzu. 1096

Komitet kolonii wakacyjnych dla dziewcząt poszukuje rzetelnej osoby do zajęcia się kuchnią i gospodarstwem. Bliższa wiadomość u WP. Niedziatkowskiej Jagiellońska 7. w poniedziałki, środy i piątki od godziny 3 do 5. 1075

Wdowa z trojgiem dzieci, po żołnierzu polskim, który poświęcił wszystko dla Ojczyzny i smutnie życie zakończył, zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta chorobą, wielkiem ubóstwem i ociemnieniem uprasza Szanowną Publiczność o litość nad nieszczęśliwymi sierotami. Adres: ulica Spadzista 1. 11. Lwów. 1097

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

1, 3, 4, 7 pokoi I. piętro, balkon, ulica Kraszewskiego 1. 23. 919

3, 2 pokoje z przynależnościami, sklep przy ulicy Brajerowskiej, Podlewskiego, Kaźmierzowskiej wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera. 1034

Eleganckie pomieszczenie parterowe lub piątowe ulica św. Mikolaja liczba 5. 1044

Rynek 1. 24. do wynajęcia 2 pokoje frontowe z kuchnią, 1 pokój w oficynach z kuchnią. 1047

Letnie pomieszczenie 4 pokoje, weranda, kuchnia na Wulce 1. 3. 1045

5 pokoi z przedpokojem i wielki balkon wraz z wszelkimi przynależnościami do najęcia od 1-go lipca b. r. Rynek 45 (gdzie sklep Ostrowskiego). 1059

Ulica Technicka 1. 6. Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia na I. piętrze do wynajęcia. 1053

W gmachu teatralnym pokój elegancki, obszerny, cały ozdobiony rzeźbą i mozaiką z przedpokojem dwa duże okna na ulicę Skarbkowską, od 1. lipca do wynajęcia. Wiadomość w zakładzie Jaszczyszyna. 1080

Letnie mieszkania w Hołosku wśród lasów na w. górze, kąpiele stawowe w miejscu — 3 pokoje, przedpokój, weranda — 2 pokoje, przedpokój, weranda i 1 pokój. Wiadomość w miejscu lub Piekarska 18. 1083

Do najęcia od 1. lipca 6 pokoi, ogródek owocowy ulica Krasińskich 1. 14. I. piętro. 1050

Przy ulicy Lyczakowskiej 1. 71. zaraz do najęcia 4 pokoje, 2 kuchnie, drewniana, strych, w całości lub pojedynczo. Także jeden kawalerski pokój umeblowany. 1102

3 pokoje z przynależnościami Kopernika 1. 5. od sierpnia, 2 pokoje przy ulicy Kopernika liczb. 5. od lipca do wynajęcia. 1109

W teatrze hr. Skarbka

Dziś

FRANCILLON

komedja w 3 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

Margrabia de Riverolles
Lucjan de Riverolles, syn
Stanisław de Grandredon
Henryk de Symeux
Jan de Carillac
Pinguet, dependant u natarjusza
Celestyn, służący
Franciszka de Riverolles, żona Lucjana
Teresa Smith
Anna de Riverolles, siostra Lucjana
Eliza, pokojówka

Frenkiel
Żelazowski
Kwieciński
Hierowski
Szobert
Kasprowicz
Starzewski
Aleksand. Lüde
Cichocka
Pysznik
Piasecka

➔ Jeszcze tylko 6 dni. ➔

Palenie tytoniu, jakoteż przyprowadzanie psów jest policjnie wzbronione.

Wielki angielsko-amerykański

CYRK BORNA

(Olbrzymi namiot cyrkowy na Placu Castrum)

Dziś we Wtorek d. 12 czerwca 1888 o godz. 8. wieczór.

Wielkie przedstawienie parforce

z nowym 25 najlepszych numerów zawierającym programem.

Jutro we Środę 13. czerwca 1888.

po południu o godzinie 4tej

Osobne wielkie przedstawienie dla dzieci

Ceny miejsc dla dzieci i dorosłych: Cercle 70 ct., miejsce rezerwowane 50 ct., I. miejsce 30 ct., II. miejsce 20 ct., III. miejsce 10 centów.

We Środę wieczór o godzinie 8mej

Wielkie przedstawienie uroczyste

Ceny zwykłe.

NB. Bilety mają wartość tylko na ten dzień, na który kupione zostały. Do wiadomości. Namiot cyrkowy jest zupełnie nieprzemakalny a Publiczność dobrze ochronioną od deszczu i wiatru.

Tylko 80 centów poezje Mickiewicza.

Księgarnia Polska

we Lwowie

plac Halicki liczb 14.

Cheąc jak najwięcej rozpowszechnić dzieła nieśmiertelnego wieszca naszego

Adama Mickiewicza

i umożliwić nabycie takowych nawet najmniej za-
możnym, uskuteczniła obecnie nowe kompletne
wydanie poezji Mickiewicza w czterech tomach;
około 100 arkuszy druku na ładnym papierze, po
cenie 80 cent. za egzempl. broszurowany z prze-
syłką pocztową 1 złr., w ozdobnej oprawie 1 złr.
60 cent. z przesyłką pocztową 1 złr. 80 cent.

Tylko 80 centów poezje Mickiewicza.

czyli funt cłowy.

Najtańsze i najlepsze
okruszki herbaciane

w głównym składzie

HERBATY

pół kilo złr. 1-50, 1-80 i 2-30

Frydr. Schubutha i Syna

we Lwowie,

w Rynku liczb 45.

czyli funt cłowy.

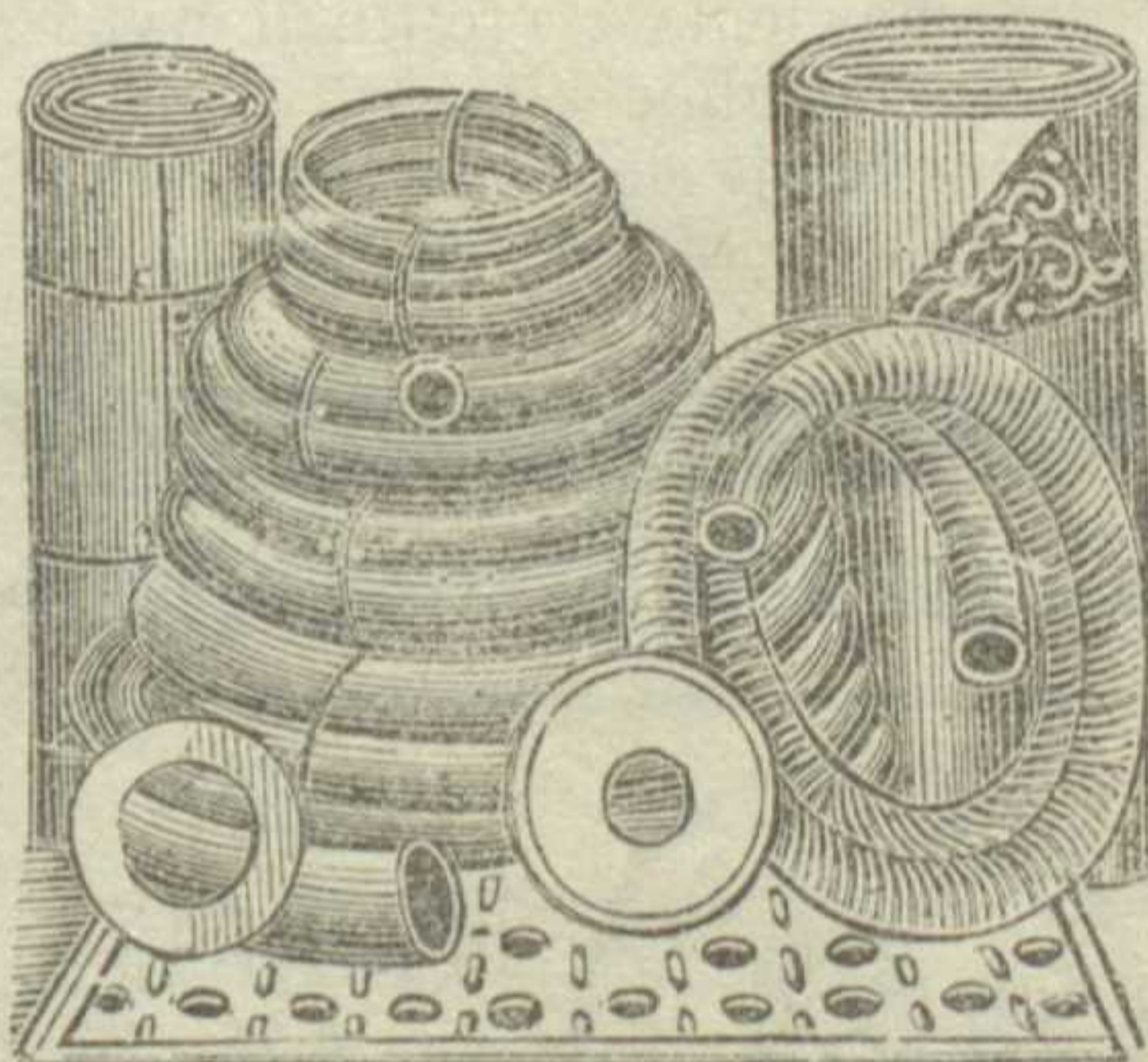
Liszaje wszelkie
Słabości skóry
Wyrzuty skórne

zostają usunięte ogólnie ulubio-
nym Mydłem fiołkowym i Woda
fiołkową wyrobu

Adolfa Pokornego

Magistra farmacji

Lwów, Wałowa 1. 15.



Wężę gumowe

z wkładkami bawełnianymi lub we-
wnątrz z speżyną dla browarów
i gerzeli.

Wężę konopne

wewnątrz gumowane do wodociągów,
siekawek ogniowych i ogrodowych.

Wężę czarne z gumy patentowanej
do spuszczenia piwa i wina.

Płyty gumowe

z wkładkami bawełnianymi, mosięż-
nymi lub bez.

Płyty asbestowe, Pakunki
federweisowe, Sznury, Kule,
Wentyle i Pierścienie gumowe
poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

Lwów, Hotel Francuski.

1.000 sztuk
tutek cygaretowych
hygienicznych od zł. 1'20

wysyła za zaliczką, do wszystkich
stacyj pocztowych.

Krajowa fabryka tutek cygaretow.

S. Wierusza Niemojowskiego

we Lwowie, Rynek 1. 25.

Opakowanie gratis.

Przy 5000 poczta franco.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

549 5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p.P. XXXVIII.
Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą
być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilar-
nych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucyje i wadja
sa w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie po
kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.

rok założenia 1841.

poleca dla niezważających na mody
materje roku zeszłego, również i resztki
po grubo zniżonych cenach.



Oliwę do maszyn

Smarowidło do osi

Cement, Gips, Ter

Dekortury do dachów

poleca taniej jak wszędzie

ALOJZY HÜBNER

LWÓW.

Najprzedniejsza perfumy

Wody kolońskie

Nabyć można w sklepach

we Lwowie, w Krakowie

i Czerniowcach.

1460d

Stacja kolei
Muszyna-Krynica
z Krakowa 8 g.
ze Lwowa 12 „
z Buda-Pesztu
12 godz.

Krynica

APTEKA,
POCZTA,
TELEGRAF,
SĄD
POWIATOWY,
NOTARJAT,
w miejscu.

c. k. Zakład Zdrojowo-kąpielowy

Nader obfita i silna „szczawa alkaliczno-żelazista“.

Główniejsze środki leczenia są:

Kąpiele mineralne ogrzewane metodą Schwarza w bur-
dynku o 73 gabinetach, kąpiele borowinowe w osobnym bur-
dynku o 27 gabinetach, kąpiele gazowe przy głównym źródle,
metodyczne picie wód z licznych źródeł mineralnych o róż-
nym składzie chemicznym. Doskonała żentyczarnia, nowa
kefirnia, kilka mleczarni, nowy wzorowy Zakład gimnastyczny,
park wielki z wygodnymi spacerami.

Ku wygodzie i rozrywce gości służą przeszło
1100 pokoi z całkowitem umeblowaniem w przeważnej części
z piecami, liczne restauracje, cukiernie, teatr przez cały se-
zon, czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, tygodnik
kąpielowy „Krynica“, fortepiany, orkiestra zdrojowa, fotograf,
liczne i różnorodne sklepy, modniarki, różni rękodzielnicy.

W domu „pod Zamkiem“ są do wynajęcia po-
koje tylko na przeciąg 24 godzin.

Połączenie bezpośrednio koleją transwersalną do
stacji Muszyna-Krynica.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkani
skarbowych jakoteż wszystkich rodzaj kąpielei o 1/3 niższe.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rza-
dowego dr. Kopfla, praktykują 7 lekarzy.

Frekwencja roczna wynosi wyżej 4000 osób.

W samym Zakładzie znajdują się:

c. k. Zakład wodoleczniczy
pod kierunkiem specjalisty Dra Ebersa.

Sezon otwarty od 15go maja do 30go września.

Na żądanie udziela wyjaśnień ck. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Ces. król.



uprzywilej.

Fabryka płócien i stołowej bielizny

Ed. OBERLEITHNERA Synów w Schönberg

poleca wszelkie swoje wyroby po cenach fabrycznych.

Główny skład we Lwowie

plac Marjański 1. 8. dom księcia Ponińskiego.

— Fabryka założona w roku 1817 z NAJWIĘKSZĄ PRZEDZALNIĄ w Austrii. —